Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Nr. 41. Piątek, 17 lutego 1928 r. Rok IV.

M. B. Łodzi

Łódzkie Echo Wieczorne

Numer pojedyńczy 20 gr.

Redakcja: Zawadzka 1. Administracja: Piotrkowska 11. Telefony: 38-28. 228 i 229.
Redakcja otwarta dla interesantów tylko od godz. 11 rano do 2 po poł. Administracja czynna od godz. 9 rano do 7 wiecz. bez przerwy. Redaktor lub jego zastępca oraz dyrektor wydawnictwa przyjmują od godz. 1 do 2 po poł.

Ś. P. DR. JAKÓB KON,
znany na gruncie łódzkim lekarz i publicysta — zmarł onegdaj.

Pożar w oficerskiej szkole sanitarnej.

Przytomni uczniowie zapobiegli wybuchowi benzyny.

(Od własnego korespondenta).

Warszawa, 17. 2. — W szkole oficerskiej sanitarnej przy ul. Górnośląskiej wybuchł wczoraj pożar w laboratorium chemicznem. Na szczęście dzięki przytomności uczniów szkoły zdołano

zapobiec katastrofie.

która mogłaby przybrać szersze rozmiary, gdyż w laboratorjum mieściły się znaczne zapasy eteru, benzyny i t. d.

Przemysłowcy węglowi mają zamiar podwyższyć ceny węgla.

Niesprawdzone pogłoski.

(Od własnego korespondenta).

Warszawa, 17. 2. — Obiegają pogłoski, że przemysłowcy węglowi noszą się z zamiarem

podwyższenia cen węgla.

Na jakiej zasadzie projektują tę podwyżkę przemysłowcy węglowi niewiadomo. Bądź co bądź pociągnęłoby to za sobą pogorszenie we

wszystkich dziedzinach

naszego życia gospodarczego.

Zamknięcie kin we Lwowie i Stanisławowie.

Upór magistratów.

(Od własnego korespondenta).

Lwów, 17. 2. — Ponieważ egzystencja właścicieli kinoteatrów we Lwowie w warunkach opłaty

80 proc.

dochodzi wpływów kasowych jest niemożliwa a prośba o zniżkę podatku

nie została załatwiona

pozytywnie. Związek kin uchwalił zamknięcie wszystkich przedsiębiorstw kinowych we Lwowie z dniem

16-tym lutego.

Również z tego samego powodu zamknięte zostały wszystkie kina w Stanisławowie.

Emir Afganistanu przybędzie do Polski

w pierwszych dniach kwietnia.

(Od własnego korespondenta).

Warszawa, 17. 2. — Jak słychać emir Afganistanu po zwiedzeniu Belgji i Szwajcarji wyjedzie na kilka tygodni do Londynu i stamtąd dopiero przybędzie do Polski w pierwszych dniach kwietnia na

jednotygodniowy pobyt.

Emir Afganistanu z Polski odjedzie do Moskwy.

Koniec nocnych rewizyj.

Projekt nowej ustawy o postępowaniu karnem

wpłynął do Prezydjum Rady Ministrów.

(Od własnego korespondenta).

Warszawa, 17. 2. — Do Prezydjum Rady Ministrów wpłynął projekt nowej ustawy o

postępowaniu karnem.

Nowa ustawa przewiduje, że oskarżony ma prawo już w czasie śledztwa żądać wyjaśnienia mu o co jest

oskarżony.

Prokurator w ciągu dwóch tygodni po ukończeniu śledztwa ma dostarczyć oskarżonemu akt oskarżenia, wreszcie, że rewizje odbywać się mogą

tylko w dzień.

Kto ma większy temperament: brunetka czy blondynka?

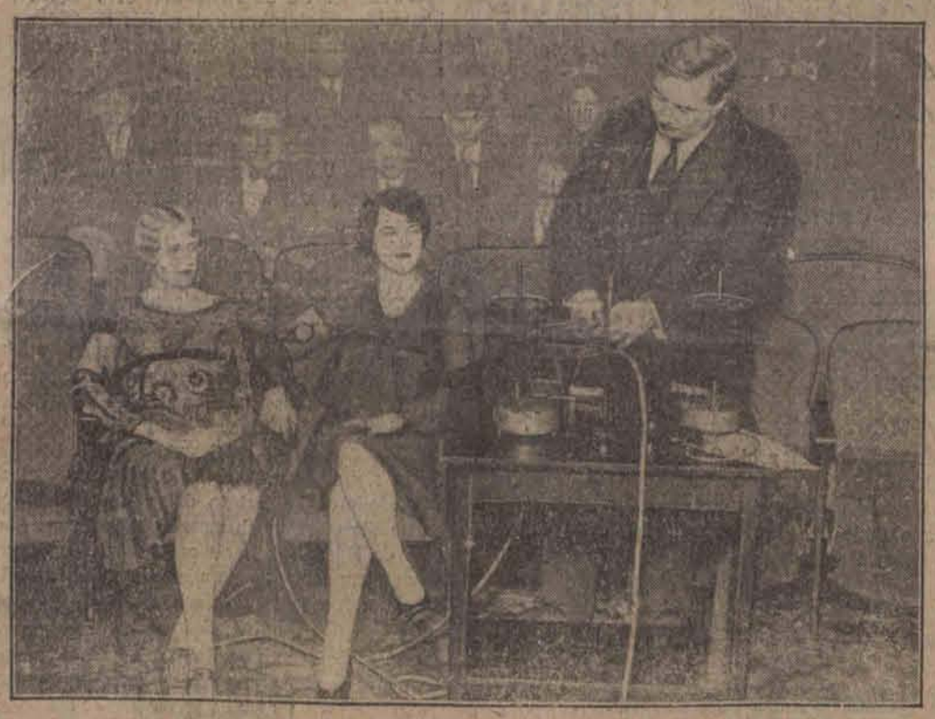

Prof. dr. Wiliam M. Marston kierownik oddziału psychologicznego uniwersytetu „Columbia" przeprowadził ciekawe badania, kto odznacza się większym temperamentem: blondynki czy brunetki. Przed przedstawicielkami obu typów wyświetlano rozmaite sceny miłosne. Specjalny aparat rejestrował szybkość pulsu każdej z badanych. Eksperymenty wykazały, że brunetka pod względem wrażliwości zmysłowej przewyższa znacznie swoją rywalkę - blondynkę.

Karnawał na Lazurowym Brzegu.

Triumfalny wjazd „króla karnawału" do rozbawionej Nicei.

Most drogowy pod Łowiczem

zostanie zbudowany przy pomocy

spajania elektrycznego.

(Od własnego korespondenta).

Warszawa, 17. 2. — Ministerstwo Robót Publicznych przystąpiło do budowy mostu żelaznego pod Łowiczem.

Most ten ma być wykonany przy pomocy spajania elektrycznego według projektu profesora Bryły. Będzie to pierwszy tego rodzaju

most drogowy.

tańszy o 15 proc. od takichże mostów nitowanych.

Bestjalskie wymordowanie całej rodziny.

Z Żywca donoszą:

Onegdaj dokonano w Żywcu ohydnego morderstwa w celach rabunkowych. Ślusarz Babiński wraz z dwoma synami

wymordował sąsiadów

Sojeckich, rodzinę składającą się z czterech osób, a mianowicie Sojeckiego, żony, syna i córki. Sprowadzono psa policyjnego, który wytropił sprawców. Jeden z synów Babińskiego w chwili wkroczenia policji do mieszkania znajdował się na strychu i na widok policjantów

poderżnął sobie gardło

brzytwą. Babińskiego i drugiego syna aresztowano. Cały Żywiec poruszony jest ohydną zbrodnią.

——:o:——

Giełda.

Pierwsza przedg. warszawska.

Londyn	43,44
Nowy-Jork	8,89
Paryż	35,01
Szwajcarja	171,41

Druga przedg. warszawska.

Dolar w obrotach prywatnych	8,89

Pierwsza przedg. gdańska.

Warszawa	57,63
Złoty	57,68
Dolar	5,12
Przekaz na Warszawę	8,89

Dolar w Łodzi.

Banki dewizowe w dniu dzisiejszym kupowały około godziny 12-ej efekty po kursie — 8.85

Prywatnie dolar w żądaniu	8,88
W płaceniu	8,89

Tendencja spokojna. Podaż dostateczna.

KONFLIKT MAŁŻEŃSKI.

Rzekła żona do męża: Nie sarkałam wcale,
Żem nie była na żadnym balu w karnawale.
Lecz cię przeklnę i będę kląć po wieczne czasy,
Jeśli ze mną nie pójdziesz na Redutę Prasy.

Nowy prowokacyjny proces czerwonych katów —
przeciw polskiemu duchownemu.
Sprawa ks. Marjana Sokołowskiego w Mohylowie Podolskim.

Z Rygi donoszą:

Po sprowokowanym przez GPU. sowieckie procesie ks. prałata Skalskiego w sądzie bolszewickim, przyszła kolej

na nową prowokację:

prasa sowiecka donosi, iż w najbliższym czasie przed sowieckim sądem okręgowym w Mohilowie Podolskim, stanąć ma

ks. Marjan Sokołowski.

oskarżony o „utrzymywanie stosunków i okazywanie pomocy bandzie dywersyjnej znanego bandyty Owczaruka, znajdującej się w rozporządzeniu defenzywy polskiej.

Akt oskarżenia zarzuca ks. Sokołowskiemu, iż od roku 1921 prowadził na terenie powierzonych mu parafji działalność, „skierowaną przeciwko władzy sowieckiej": powstrzymywał wpływy partji komunistycznej, ostrzegał ludność przed uczęszczaniem do sowieckich klubów, domów ludowych i t. p., zwalczał wpływ związku młodzieży komunistycznej i urządzał we własnem mieszkaniu

zebrania młodzieży polskiej.

Akt oskarżenia zarzuca nadto ks. Sokołowskiemu bezpośredni udział w organizacji „bandy" Owczaruka, do której należeć mieli wychowankowie ks. Sokołowskiego, Polacy: Stefan Opolski, Franciszek Pużanowski, Jan Opolski i Paulina Opolska.

Cudowne ocalenie.
Studwudziestupięciu rybaków uratowano od śmierci.

Z Leningradu telegrafują:

Jak już donieśliśmy przed kilku dniami uniosła olbrzymia kra lodowa pod Leningradem

kilkuset rybaków

na pełne morze. Dzisiaj nadeszła wiadomość z Helsingforsu, że część kry przybiła do brzegów Finlandji, przyczem udało się uratować 125 rybaków. Reszta utonęła. Cudownie ocaleni wracają koleją do Leningradu.

O skierowanie oszczędności emigrantów do P. K. O.
Delegaci polscy we Francji.

(Od własnego korespondenta).

Paryż, 17 lutego. Szef biura prezydjum P. K. O. p. Bronisław Zakrzewski i urzędnik P. K. O. p. Dziekoński bawią we Francji w celu

zbadania oszczędności

naszych emigrantów i znalezienia dróg oraz sposobów, aby te oszczędności skierować do P. K. O. a przez to

nie marnować dorobku

polskiego, natomiast zużyć go do łącznej współpracy nad odbudową gospodarczą Polski.

Dalsza likwidacja szajek szpiegowskich
na pograniczu sowieckiem.

Z Warszawy donoszą:

Władze bezpieczeństwa powiatu dziśnieńskiego po dłuższej obserwacji dokonały aresztowania członków organizacji szpiegowskiej, działającej w rejonie Parafjanowa i Dokszyc na rzecz Sowietów.

U aresztowanych znaleziono materjały, dotyczące objektów kolejowych, stanu umocnień na linji jeziora Narocz i innych jezior okolicznych

oraz plany umocnień

pozostałych po wojnie światowej. Materjały szpiegowskie dostarczane były przez aresztowanych do strażnicy sowieckiej Kremieszowce na ręce tak zwanego „politpruka" Wołkowa.

Z PABJANIC.
Magistrat zakupuje place
pod budowę szkół i gmachów użyteczności publicznej.

Z Pabjanic donoszą:

Na ostatniem posiedzeniu Rady Przybocznej prezydenta m. Pabjanic powołana została do życia komisja

zakupu placów

pod budowę szkół i gmachów użyteczności publicznej.

W skład komisji weszli jako przewodniczący prezydent miasta prof. Gacki i radni Kasperski i Rakowski jako członkowie.

Wyłoniona komisja już przystąpiła do pracy i pertraktacje w sprawie nabycia pierwszego placu, na którym magistrat zamierza wybudować

szkołę miejską

na wzór zachodnio-europejski. Szkoła ta stanie jeszcze w roku bieżącym.

Czy opłata za prawo jazdy rowerami
będzie zniesiona?

Z Pabjanic donoszą:

Magistrat m. Pabjanic nosi się z zamiarem wystąpienia do urzędu wojewódzkiego z prośbą o

zniesienie opłat

za prawo jazdy rowerami. Prośbę magistrat motywuje tem że większość właścicieli rowerów składa się z robotników i młodzieży szkolnej, posługujących się rowerami, jako

środkami lokomocji

do szkół i miejsc pracy.

Decyzja urzędu wojewódzkiego w tej sprawie zapaść ma w początkach przyszłego tygodnia.

Zdarzenia i wypadki
ubiegłej doby.

(—) W całym szeregu fabryk łódzkich robotnice i robotnicy zawiązują lokalne fabryczne komitety wyborcze. Ostatnio został zawiązany podobny komitet w Zjednoczonych Zakładach Przemysłowych Scheiblera i Grohmana.

Komitety te mają za zadanie prowadzenia akcji propagandowej na rzecz Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem Marszałka Piłsudskiego.

(—) Protest Związku Podoficerów Rezerwy przeciwko zatwierdzeniu państwowej listy komunistycznej nr 13 został przez Sąd Najwyższy oddalony, wobec czego lista ta ostatecznie została zatwierdzona.

(—) B. poseł N. P. Ch. dr. Fiderkiewicz został wczoraj aresztowany w swojej willi pod Milanówkiem.

(—) Min. Pracy i O. S. przydzieliło Łodzi i okręgowi łódzkiemu 60 tysięcy zł. na wypłatę doraźnych zapomóg państwowych bezrobotnym pracownikom umysłowym.

Zapomogi te wypłacane będą przez oddział przy Al. Kościuszki 9 w sposób następujący:

W dniu 23 b. m. winni zgłosić się po odbiór zapomóg posiadacze legitymacyj od nr. 1 do 750, w dn. 24 bm. od 751 do końca.

(—) W procesie lwowskim przeciwko Ukraińcom, oskarżonym o zamordowanie ś. p. kuratora Sobińskiego, przesłuchano jednego z głównych świadków, nadkomisarza policji Stanisława Mittlenera, który przeprowadza dowód, że oskarżony Michał Werbicki był inscenizatorem mordu i ukrywał się pod pseudonimem Wasylkowa. On też spowodował zamordowanie ukraińskiego studenta Huka, członka organizacji terorystycznej podejrzanego o zdradę.

(—) Minister komunikacji Romocki zapowiadał w swojem wczorajszem przemówieniu przez radjo, że szybkość pociągów osobowych w b. Kongresówce zostanie do roku 1930 doprowadzona do 100 klm. na godzinę.

(—) Pod Gałkówkiem miała wczoraj miejsce katastrofa kolejowa, która jednak nie pociągnęła za sobą ofiar w ludziach. Zderzyły się dwa pociągi towarowe i kilka wagonów uległo rozbiciu.

Do akt. nr. 46/1928 r.

Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi **Bronisław Pingielski** zamieszkały w Łodzi, przy ul. Południowej nr. 20, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. ogłasza, że w dniu 24-go lutego 1928 r. od godz. 10 rano w Łodzi, przy ul. Orlej pod nr. 23, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości należących do Franciszka Szwarcszulca, składających się z kredensu i szafy z lustrem ocenionych na sumę 570 zł.

Łódź, d. 16/II-1928 r.
Komornik
B. Pingielski.

Bagno wielkomiejskiej rozpusty.
Proces uczniów gimnazjalnych w Berlinie.
Charakterystyka młodocianej Messaliny.

Z Berlina donoszą:

W procesie Pawła Krantza nastąpiła zmiana. Prokurator zmienił kwalifikację istoty przestępstwa. Zamiast o morderstwo z premedytacją Krantz staje teraz pod oskarżeniem o zabójstwo. Zarządzone zostało również

zniesienie aresztu prewencyjnego

dla Krantza (o czem wczoraj podaliśmy). Zmiany te wywołane zostały wskutek korzystnych dla oskarżonego zeznań świadków, a szczególnie Eleonory Ratti.

Ciekawą charakterystykę Hildy Scheller, głównego świadka w tym procesie, znajdujemy w jednej z gazet niemieckich:

Hilda Scheller

jest piękna.

możnaby powiedzieć bardzo piękną dziewczyną, a gdy się ją widzi zrozumiałem staje się namiętność jaką budziła wśród swych młodych przyjaciół.

Ma lat szesnaście,

więc jest zaledwie podlotkiem, ale już jest więcej dorosłą panną, aniżeli podlotkiem. W każdym razie wygląda bardzo młodo, bo jest bardzo drobna.

Wysmukłe dziewczęce nogi, widoczne z pod krótkiej spódniczki, podtrzymują zgrabną, giętką postać. Figura jest szczupła, ale dobrze zbudowana. Krótko obcięte, ciemno-kasztanowate, czarne prawie włosy okalają twarzyczkę

prawdziwie dziewczęcą.

Białe czoło jest ładnie sklepione, nosek cienki, usta ślicznie zarysowane. Niebieskie oczy tworzą piękny kontrast do ciemnych włosów. Szminka, ani pomadka do ust

nie dotknęły jej twarzy

dziewczęcej. Na tle ciemnawej cery wykwita delikatny, naturalny rumieniec. Nie nosi eleganckiej toalety, lecz zwykły ubiór panienki ze sfery drobnego mieszczaństwa.

Z pod białego, nwydatniającego kształty dżem pra wygląda czarna, krótka spódniczka. Jasnoszare pończochy i szare półbuciki z bronzowemi obcasami. Wdzięczny ma chód i ruchy i wdzięczną postawę, gdy oparta o krzesło zeznaje przed sądem.

Zdumiewające jest jej

panowanie nad sobą.

Wyraz twarzy zupełnie się nie zmienia. O wewnętrznem wzburzeniu świadczą tylko niekiedy nerwowe ruchy rąk, poprawiających sukienkę. Mówi miłym wdzięcznym głosem z początku cicho, potem głos nabiera coraz głośniejszego brzmienia tak, że słychać go

w całej sali.

Staje się zrozumiałem, że lgnęły do niej serca rówieśników, bo jest to dziewczyna jakby stworzona dla pierwszych marzeń młodzieńca. Ale miłość do Hildy Scheller nie pozostawała lirycznem marzeniem i nie mogła nią pozostać. To delikatne dziewczę nawpół dziecko

było już kobietą,

świadomą swego powołania, a której wcześnie rozbudzone zmysły szukały zadośćuczynienia

i umiały je znaleźć.

Roznieca w swych młodych przyjaciółkach ogień, który palił się w niej samej. Stawała się dla nich niebezpieczną zarówno przez swą urodę jak i rozum. Była o wiele rozumniejszą

od niedoświadczonych chłopców,

z których każdy był tylko igraszką w jej ręku.

O rozumie jej świadczyły odpowiedzi, jakich udzielała na zadawane jej w sądzie pytania. Na wszystkie znajdywała odpowiedź. Z najtrudniejszych sytuacyj

umiała wybrnąć.

Gdy jej wskazywano na sprzeczność w zeznaniach mówiła, że nie obmyślała tego, co ma powiedzieć, że się wtedy dobrze nie zastanowiła, i tem wytrącała broń z ręki adwokatowi i przewodniczącemu. Miała dość rozumu,

by nie zapierać się wszystkiego

Przyznawała się do niektórych rzeczy i przeczyła tylko temu, coby ją najbardziej obciążyć mogło.

ZIMNA KOKOTA.

Nie należy jeszcze z tego powodu uważać Hildy Scheller **za zagadkę niewieścią,** ani za kobietę demoniczną. Jest to dziewczyna o lekkim temperamencie, pragnąca bez wielkiego namysłu używać życia.

W Berlinie napewno jest więcej takich... Nie ma ona nic wspólnego z problematami nowoczesnej młodzieży. Jest poprostu typowem... wiskiem wielkomiejskiem.

Opowiadają zresztą, że jest już zaręczona... narzeczonym jej jest urzędnik bankowy, który... ukończeniu procesu z nią się ożeni.

Kiedy w sądzie była mowa o śmierci brata... dy i jej przyjaciela, nie było znać na jej twarzy

żadnego wzruszenia.

Zeznaniom innych świadków przysłuchiwała się z największym spokojem i uwagą.

Lekarze i psychologowie wiedzą, że w na... kobiety zmysłowość i oziębłość serca mogą bardzo dobrze iść w parze.

Dla mężczyzn

niebezpieczne są takie kobiety zmysłowe a jednocześnie zimne i pozbawione poczucia odpowiedzialności szczególniej niebezpieczne są dla mężczyzn młodych i niedoświadczonych. A bardziej, kiedy kobiety te same są tak młode i piękne jak Hilda Scheller.

DRUGA KOBIETKA.

Drugi świadek w tym procesie, Eleonora Ratti, kończy dopiero

w maju lat szesnaście.

Ojciec Eleonory jest Włochem, matka — ...ką. Nie jest tak piękna, jak Hilda, ale bardzo... ła. Typ Włoszki, czarne włosy i ciemne... Wzrost wysoki, postać skłonna do tuszy, ale proporcjonalna. W przeciwieństwie do swej przyjaciółki, Hildy, zdaje się być dziewczyną

o gorącem sercu.

Eleonora pierwsza wniosła do sali sądowej... ton uczucia, kiedy przy opisie wypadków... szłych po morderstwie, wybuchła płaczem... dy po raz pierwszy dreszcz tragizmu przeszedł... zebranej w sali sądowej publiczności.

USZMINKOWANY MŁODZIENIEC.

Dziwne światło pada na Guentera Schellera,

który zastrzelił Stefana,

a potem siebie. Zdaje się rzeczą stwierdzoną... Guenter był młodzieńcem o zboczonych... nościach. Przychodził do szkoły ze szminką... twarzy i upudrowany. Pozostawał w stosunkach z mężczyzną o wiele od siebie starszym i... z nim podróż do Paryża.

Istnieje nawet wersja, że i zabity Stefan... te same skłonności zboczeńca i że motywem... nawiści Buentera do Hansa Stefana była za...

We wtorek zeznawała matka Krantza i... Hildy. Pani Krantz nie miała dość słów na... chwały dla swego syna. Na jego stosunki z G... terem niechętnie pozwalała i dlatego zgodziła... by Paweł Krantz przebywał w Mahlow, b... miała tego roku pieniędzy na letnie mieszk...

Ojciec Hildy Scheller jest kupcem. D... wrażenie sprawiają rodzice Hildy. Ojciec... stu więcej niż średniego, matka — mała, p...

jak karliczka.

Na pytania, dlaczego pozwalał synowi... wszystko, ojciec Guentera odpowiada, że nie... powodów, by Guenterowi nie wierzyć.

Chłopiec dziewiętnastoletni nie wymaga... pieki, jak małe dziecko. Gdy wskutek nieos... nej jazdy na rowerze Guenter skazany został... zapłacenie kary w wysokości 3 marek 50 fe... Scheller ojciec nie chciał mu dać tych pieniędzy... lecz pozwolił, by syn jego tę karę odsiedział... tem świadek przyznaje, iż podczas pobytu... jego i Krantza w Mahlow,

zginęło mu 12 butelek wina owocowego w Steglitz zaś 15 butelek oraz wielkie ilości... ru. Pomimo to uważał, że należy chłopcom... wać swobodę. „Zresztą — mówił — wyjeżdż... do Kopenhagi nie mogłem pozostawić dzieci... zane na sznurku".

Kranz obsypany kwiatami w kawiarni.

Berlin, 16 lutego. Przebieg procesu ujawnia coraz bardziej skandaliczne szczegóły z życia zarówno oskarżonego, jak i jego rówieśników, głównych świadków, nieletnich uczniów szkolnych. I tak po wczorajszych zeznaniach ojca zamordowanego Schellera, który z zupełnym spokojem i swobodą mówił o

erotycznych wybrykach swego syna,

oraz 15-letniej córki i uważając rzeczy te za zupełnie naturalne, w ciągu dzisiejszej rozprawy wyszło na jaw, że zamordowany Scheller,

był rajfurem własnej siostry.

W czasie dzisiejszej rozprawy doszło do wielkiej scysji między przewodniczącym i obrońcą, w następstwie której obrońca złożył swój urząd. Sąd wyznaczył drugiego obrońcę z urzędu. Z tego powodu, że obrońca musi się dopiero zapoznać z aktami procesu oraz nagłego zachorowania... żonego Krantza rozprawę

odroczono do soboty.

Wypuszczony na wolną stopę oskarżony Kr... odwiedził wczoraj jedną z wielkich kawiarni... lińskich, gdzie stał się przedmiotem owacji ze strony nieletnich dziewcząt, oraz

podstarzałych kobiet,

które zasypały go kwiatami.

Zarówno on, jak i główny świadek Hilda Schellerówna otrzymali propozycję od pewnej wytwórni filmowej, aby wystąpili w filmie przedstawiającym

ich własną tragedję.

MAŁO DBAMY

o zachowanie największego skarbu.

Troskliwe pielęgnowanie oczu

jest obowiązkiem każdego człowieka.

Mylnem jest mniemanie, że higjena oka interesować może jedynie lekarzy specjalistów lub nauczycieli szkół dla niewidomych.

Przeciwnie! Każdy człowiek dbający o własny organ wzroku i obowiązany dbać o zdrowie ogólne, a więc i oczu powierzonych pieczy swej dzieci — rodzice, wychowawcy i nauczyciele jak również zwierzchnicy, odpowiedzialni za zdrowotne warunki pracy dla swych podwładnych winni znać w głównych przynajmniej zarysach budowę, zasady funkcjonowania i higjenę jednego z najważniejszych, jeśli nie

najważniejszego zmysłu naszego.

W zrozumieniu potrzeby spopularyzowania higjeny oka wśród szerszych warstw społeczeństwa prof. dr. Wiktor Haulke wydał świeżo broszurę p. t. „Oko i walka z jego niedomaganiami", która w sposób bardzo przystępny, zrozumiały, przejrzysty i zajmujący obznajmia czytelnika z budową i funkjonowaniem oka, ślepotą i jej przyczynami oraz z różnemi najpowszechniej spotykanemi chorobami oka, podając sposób leczenia i

środki zapobiegawcze.

Wiadomo naprzykład, że krótkowzroczność szerzy się coraz bardziej wśród ludzi właśnie dlatego, że szerszy ogół niema pojęcia o higjenie oka. Wszelkiemi sposobami walczyć z nią potrzeba i można skutecznie, za wyjątkiem częstych, niestety, wypadków dziedziczenia krótkowzroczności czego wyrugować z oblicza świata nie sposób. W mocy naszej jest jednakże wstrzymać do pewnego stopnia rozwój krótkowzroczności, która najsilniej się przejawia w okresie nauki szkolnej, przyczem długogodzinne odrabianie lekcyj zadanych w szkole jest uważane przez wielu specjalistów za bardzo dla oczu szkodliwe.

Rodzice, wychowawcy i nauczyciele powinni zwracać baczną uwagę, ażeby dzieci podczas lekcyj normalnie i

prosto się trzymały,

mając wzrok z odległości trzydziestu centymetrów skierowany na książkę lub zeszyt.

Dzieci, które się uskarżają, że z tej odległości pisać i czytać nie mogą, należy

poddać badaniu okulisty,

który zaopinjuje, czy zachodzi jakaś anomalja w ich wzroku i wówczas zaniesze od odpowiednie szkła, czy też, co się często zdarza, z przyzwyczajenia lub lenistwa trzyma nosem w książce. W ostatnim wypadku systematyczne strofowanie wykonawcy zły z wielu względów nałóg.

Wielki higjenista-okulista Cohn jest deklarowanym przeciwnikiem **drukowanego słowa** i żąda, aby drukowano jak najmniej, rzeczy najważniejsze tylko i to dużemi wyraźnemi czcionkami.

Wymyślił też tak zwany „licznik wierszy". Jest to kartonowa listewka z małym kwadratowym wykrojem pośrodku.

Przy niewyraźnym, a więc dla oczu bardzo szkodliwym druku, przykłada się do książki listewkę, przez której wykrój widać tylko dwa bezpośrednio przy sobie stojące wiersze. W miarę czytania listewkę się przesuwa.

Jakkolwiek higjeniczny ten zabieg jest oddawna znany prawie że niema książek naukowych i szkolnych, któreby go stosowały. Książka d-ra Haukego jest jednym z nielicznych wyjątków w tym względzie, zawiera ponadto cenne wskazówki, tyczące się

szkodliwości pewnych zawodów

dla organu wzroku: zecerstwo i korekta między innemi zajmują w jego tabeli pierwsze miejsce.

Nie wszystkim też wiadomo, że istnieją już dziś szkoły i dla

niewidomych dzieci,

które nie mogą i nie powinny się wychowywać i kształcić w normalnych szkołach. Ponieważ jednak i szkoły dla niewidomych nie są dla nich odpowiednie, współczesna higjena oka wymaga dla nich szkół specjalnych, w których metoda nauczania polega na traktowaniu dzieci niedowidzących, jak dzieci normalnych, to jest dobrze widzących, których oczy jednak nie są wyćwiczone, więc potrzebują pomocy innych zmysłów, a dotyku szczególniej.

Szkoła taka jest wielkiem dobrodziejstwem, daje bowiem upośledzonym od natury, nie ociemniałym jednakże, możność więcej normalnego rozwoju, niż w zakładach dla ociemniałych, dokąd ie dawniej kierowano. Mimo swej anomalji są przygotowane do życia, do samodzielnego zarobku i utrzymania rodziny.

Dla nauczycieli odnoszących się poważnie do swego zawodu, dla rodziców i wychowawców, dla każdego wreszcie, kto rozumie doniosłość higjeny oka, książka dr. Haukiego będzie niewyczerpanem źródłem cennych wskazówek i bodźcem do owocnej pracy nad ochroną wzroku, tego wielkiego i niczem niezastąpionego skarbu w życiu.

Ma dowód.

Mąż (do otyłej żony): — Ten mostek widocznie zbudowano dla ciężkich armat.
Żona: — Poczem sądzisz?
Mąż: — Po tobie, moja kochana.

KINO Dom Ludowy
ul. Przejazd 34.

Dziś! — — Dziś!
Arcyfilm p. t. **„NAPOLEON"**
(„Mały kapral")
Dramat dziejowy. W roli głównej: JAN NAPOLEON MICHEL. Potężna wizja fragmentów Napoleona i to fragmentów najwspanialszych. Obrona Konwentu w Paryżu, bitwa pod Lodi i w. i. Wszystkie te sceny posiadają potężny rytm, który fascynuje i porywa widza.

Ceny miejsc: W dnie powszednie na wszystkie seansy, zaś w sobotę, niedzielę i święta od godz. 2 do 3 po południu I m. 75 gr. II m. 40 gr. III m. 30 gr.

W soboty, niedziele i święta od godz. 4 popoł. I m. 90 gr. II m. 50 gr. III m. gr. 30

Zielone pola śmierci.

Zdradliwe oleje ziemne.

Ziemia nasza do dziś dnia jest jeszcze wielką wytwórnią mumij i to nietylko w ślimaczem tempie zwęglenia i skamienienia, ale również z szybkością pracy laboratoryjnej.

Wyrzuca ona w pewnych regjonach ze swego wnętrza wielkie masy specjalnego rodzaju

olejów ziemnych,

które w zetknięciu z powietrzem twardnieją w zwarty asfalt.

I biada żywemu stworzeniu, które dostanie się w te zdradzieckie oleje asfelty. Ugrzęźnie na wieki w tej strasznej pułapce i zamieni się szybko w mumję.

W poprzednich epokach geologicznych takich pułapek znajdowało się nie mało po całej ziemi. Obecnie zachowały się one jeszcze najobficiej w Kalifornji, w okolicy Los Angeles, szczególniej bogatej w oleje ziemi. Te pozostałe zbiorowiska przedstawiają widok pięknych oaz zieleni wśród szarej wydmy ziemnej. I ten ich pozór czyni je szczególniej zdradzieckiemi bo zwierzęta w swoich igraszkach lub w pogoni za łupem, zapędzają się śmiało na te

zielone murawy.

Tymczasem mniemana ziemia, to są oleje już nieco stężałe, zaś zielone miejsca jakoby pokryte drobniutkiemi lśniącemi listeczkami, to jest właśnie dobyty dopiero co na powierzchnię płynny olej, w który grąży się każda żywa istota niepowrotnie.

Przy badaniu twardych, jak skały pól asfaltowych, odnaleziono wiele kościotrupów, sięgających jeszcze czasów przedpotopowych. Systematyczne poszukiwania poszczególnych źródeł odkryły jak gdyby pamiętnik przyrody w jej rozmaitych epokach biologicznych, od mumij mamutów i ichtjozaurów, tygrysów o szklistem uzębieniu, olbrzymich leniwców, sępów aż po zwierzęta epoki historycznej, jak bizun, puma, lew, niedźwiedź jaskiniowy, wilk, lis itp.

„Museum of History, Science and Art" w Los Angeles posiada obecnie wspaniały zbiór obrazów, w których fantazja artystów malarzy odtworzyła życie, jakie panowało w zmierzchłych epokach na tych obszarach, na których dziś roi się od wież kopalń naftowych, eksploatujących bogate źródła tych okolic.

LANCO IBANEZ.

Chłopiec okrętowy.

Gdy noc zapadła, ciężka barka „San Rafaelo" opuściła Torresizja, kierując się ładunkiem do Gibraltaru.

Była piękna, letnia noc o niezliczonej ilości gwiazd. Wiatr dął świeży i nieregularny. Załoga — pięciu ludzi i chłopiec okrętowy jadła kolację. Tłocząc się około dymiącego kociołka, wszyscy od patrona do chłopca okrętowego, ze zwykłą wśród marynarzy braterskością wylali zeń swoją porcję.

Po wieczerzy udano się na spoczynek. U sterze pozostał tylko ojciec Chispas, stary wilk morski, który z niecierpliwem pomrukiem słuchał ostatnich zleceń właściciela barki. Obok niego stał jego faworyt Juanillo, chłopiec okrętowy, który na „San Rafael" odbywał pierwszą podróż morską, zakończywszy w ten sposób włóczęgostwo i długotrwałą głodówkę.

Do dziesiątego roku żył przymierając głodem, nagi jak dzikus, spędzając noce w jakiejś lepiance. W dzień pomagał spychać na wodę barki, albo wybierał się w morze na połów sardynek w łodziach rybackich. Ale teraz, dzięki ojcu Chispasowi, który znał dobrze jego ojca, stał się prawdziwym marynarzem. Nosił też pierwsze buty w swem życiu, które przejmowały go dumą, podziwem i uwielbieniem. I jeszcze powiadają, że zawód marynarza jest zły. Gdzie tam! Najlepszy na świecie.

Siedząc na dziobie barki, Juanillo jął badać czarną powierzchnię morza, w którem odbijały się migocące gwiazdy. Woda bryzgała mu w twarz. Jaki król, jaki admirał był szczęśliwszy od Juanilla, który dostał się na „San Rafaelo"? Co za cudne życie!

— Ojciec Chispas! Papierosa! — zawołał nagle.

— Przyjdź i weź!

Juanillo pobiegł w stronę odwietrzną. Na chwilę wiatr przestał dąć i ledwie poruszający się żagiel gotów był obwisnąć wzdłuż masztu. Lecz nagle zerwał się wicher: barka przechyliła się od raptownego podmuchu i Juanillo, pragnąc zachować równowagę, uchwycił się żagla. Ten jednak w tej samej chwili wydął się i pchnąwszy gwałtownie barkę, wyrzucił ciało chłopca daleko w morze.

W szumie fal, które się pod nim rozwarły, zdawało mu się, że słyszy jakiś okrzyk, jakiś gwar. Zdawało mu się, że ktoś zawołał:

„Człowiek za burtą!"

Pogrążył się głęboko, bardzo głęboko, ogłuszony raptownością upadku, lecz po chwili znalazł się już z powrotem na powierzchni morza, płynąc i wdychając zimny, świeży wiatr. A barka? Nie widział już jej. Morze było ciemne, ciemniejsze jeszcze, niż widziane z pokładu.

Jego buty zdawały się być z ołowiu. Przeklęte! Nosił je po raz pierwszy! Czapka wrzynała mu się w skroń, spodnie ciągnęły wdół.

— Zimnej krwi, Juanillo. Zimnej krwi! — powtórzył sobie w duchu i zerwał z głowy czapkę, żałując, że nie może tego samego uczynić z butami.

Był pewnym siebie. Pływał dobrze i czuł się na siłach przez dwie godziny utrzymać się w wodzie. W ciągu tego czasu załoga zdąży zawrócić i zbliżyć się doń. Albo tak umierają ludzie. Umrzeć podczas burzy — to byłaby jeszcze śmierć zrozumiała. Ale w tak piękną noc, na spokojnem morzu — to byłaby głupia śmierć.

— Hej, barka! Ojcze Chispas! — krzyknął.

Ale krzyk męczył go, dwa razy fale zalały mu usta. Przeklęte!

Po kilku minutach, znużony i osłabiony, położył się na grzbiecie, dając się unosić falom. W ustach poczuł smak zjedzonej kolacji. Przeklęte jedzenie! Drogo go będzie kosztowało. Skończy tu głupią śmiercią. Instynkt samozachowawczy nakazał mu jednak znów gorączkowo poruszać ramionami.

Nie mógł się oprzeć myślom. Porzucono go, jakgdyby był ścierką, która spadła z barki! Boże, tak zapomnieć o człowieku! Ale nie, szukają go z pewnością.

I krzepiąc w sobie tę nadzieję, pogrążał się powoli w głąb. Poczuł w ustach słony smak wody, oczy zaszły mu mgłą. Wypłynął znów. Ale ramiona mu drętwiały, głowa skłaniała się sennie na piersi. Niebo wydawało mu się już innem. Gwiazdy były czerwone, jakgdyby napiły się krwi. Już niczego nie pragnął, tylko wyciągnąć się na falach i dać się przez nie ukołysać.

Modlił się w duchu, lecz nagle, nie zdając sobie z tego sprawy, poruszył ustami i wyrzekł głosem, który zdawał się nie do niego należeć:

— Szubrawcy! Porzucili mnie...

Zanurzył się ponownie i znikł mimo wysiłków... Jakby go ciągnął ktoś za buty... Padał w mrok jak martwa masa, lecz raz jeszcze, sam nie wiedząc jak, wypłynął na powierzchnię.

Teraz gwiazdy wydały mu się czarne, czarniejsze od nieba, niby plamy atramentowe.

I znowu się pogrążył... Tym razem był już koniec... Jego ciało było jakby z ołowiu i spadło po linji prostopadłej w dół.

I podczas, gdy się tak pogrążał coraz bardziej, w mózgu jego, który coraz bardziej i bardziej osnuwała mgła, ktoś powtarzał:

— Ojcze nasz!... Ojcze nasz!... Szubrawcy, psubraty!... Porzucili mnie!...

——:——

Dziecko starożytnego Rzymu.

Stara Italja zmartwychwstaje.

Tak zwolennicy, jak i przeciwnicy rządu faszystowskiego muszą mu przyznać jedną wielką zasługę w stosunku do całej ludzkości, a mianowicie wydobycie arcydzieł kultury starożytnej

na światło dzienne.

Jeden gigantyczny pomysł prześciga drugi, jedna za drugą archeologiczna sensacja porusza świat naukowy, olśniewa swoją doniosłością. Jeszcze nie przebrzmiały echa nadzwyczajnych niespodzianek przy odkopywaniu Pompei, już zabrano się energicznie do odkopywania Herkulanum i oto znowu wypracowuje się szereg nowych planów celem wydobycia z pod pokładów ziemi rozmaitych miast, znanych tylko z nazwy

z historji starożytnej.

Prawdopodobnie już za kilka miesięcy pompy elektryczne „wypiją" wody jeziora Nemi i wyłonią się zatopione przed wiekami okręty cesarskie.

Obecnie nowy plan olśniewa umysły archeologów swoją niezwykłością: oto Circus Maximus, świadek narodzin, rozkwitu i upadku Rzymu, będzie wydobyty z gruzów.

Olbrzymi ten czyn wyświetli niejedną zagadkę dziejową. Wszak to najstarszy cyrk w starożytnym Rzymie. Wedle legendy jeszcze porwanie Sabinek odbyło się na gruncie tegoż cyrku.

Istnieją dokumenty, stwierdzające, że jeszcze w 6 stuleciu po Chr. cyrk stał nietknięty i olśniewał widzów

swoim ogromem

i łukiem triumfalnym, zbudowanym na cześć cesarza Tytusa na pamiątkę zdobycia Jerozolimy.

Lecz czas zwolna dokonał swego zgubnego dzieła i ręce ludzkie, profanujące ten wspaniały zabytek. Ustawicznie zabierano stare kolumny, posągi, marmury itp., aby zdobić niemi nowo powstające budowle. Tak to potomność obchodziła się nielitościwie z dzieckiem starożytnego Rzymu.

Naczelny dyrektor wydziału sztuk pięknych i starożytności w Rzymie, Arduino Colosanti, który stanął na czele komisji dla wykopywania cyrku, zapatruje się na powodzenie zamierzonego dzieła bardzo optymistycznie i sądzi, że zaledwie 9 do 10 mtr. pokładu ziemi zakrywa Circus Maximus przed oczyma ludzkości.

Dobry sposób na sufrażystki.

Cowboye sir Asquitha.

W czasie, gdy zmarły wczoraj znakomity polityk angielski, sir Asquith, stał na czele rządu angielskiego w latach 1911 — 1912 szalała walka

o prawa polityczne kobiet.

Sufrażystki angielskie nie przebierały w metodach walki, lecz dopuszczały się wielu złośliwości, gwałtów, napadów, a nawet barbarzyńskich i niszczycielskich czynów.

Często zdarzało się, iż najniewinniejsi ludzie padali ofiarą dzikich wybryków.

Pod muzea i kościoły podkładano piekielne maszyny, a każdy dzień przynosił wiadomości o demonstracjach kobiecych kończących się często kalectwem, ranami

a nawet śmiercią.

Sufrażystki miały swe organizacje bojowe, a policja była bezradna.

Dobrze wyćwiczone damy, wyszkolone znakomicie w sztuce bokserskiej i dżiu-dżisu, łamały szczęki policmanom, przetrącały im ręce i nogi, a gentleman w kasku policjanta ani drgnął, dał się skaleczyć, a nie podniósł ręki na kobietę.

Zdawało się, że sufrażystki zapanują nad sytuacją i ogłoszą

dyktaturę kobiecą w Anglii.

Naraz stała się niespodzianka. Podczas ogromnej demonstracji, w której brało udział kilkanaście tysięcy kobiet, zjawiło się 100 kanadyjskich cowboy'ów na małych konikach.

Pastuchy z prerji cwałowali obok pochodu, a przy siodłach ich zwisały lassa.

Jeśli która z wojujących dam zachowała się nieco za agresywnie, cowboy śmigał lassem

wciągał ją na konia,

a policja odwoziła aresztowaną do aresztu.

Demonstracja, połączona z olbrzymim pochodem, przeminęła nad podziw spokojnie.

Miesiąc cały uwijali się cowboye po Londynie, a powszechnie opowiadano sobie, że sir Asquith wpadł na tak niezwykły pomysł uspokojenia wojowniczych temperamentów.

Czy istotnie tak było, pozostało tajemnicą gabinetu ministerjalnego, dość, że sufrażystki ze wszystkich polityków najbardziej znienawidziły Asquitha, gdyż je ośmieszył.

—:o:—

Krateczki sądowe.

Wróg anten radjowych.

Nieubłagany gospodarz.

Leokadjo, chodź na radjo — tak brzmią słowa popularnej piosenki. Dziś bowiem radjo stało się popularne wśród najszerszych mas. Coprawda jest większość takich, którzy nie zdają sobie bynajmniej sprawy, na czem polega cudowność tego najgenialniejszego wynalazku, obecnej doby. Proszę sobie wyobrazić, że głos, który dobiega naszego ucha, ma źródło swe w miejscowości odległej często o kilka tysięcy kilometrów. By dokładnie zrozumieć, na czem polega zasada aparatu radjowego, należy zajrzeć do podręcznika fizyki, nie będziemy przeto na tem miejscu prowadzić wykładu o tem, natomiast powiemy parę słów na temat stosunku ludzkości do radja.

SZAŁ RADJOWY.

Szał radjowy ogarnął ludzkość przed paru laty i trwa do chwili obecnej wzmagając się ustawicznie. Pierwsza rozentuzjazmowała się dla radja Ameryka. Ludzie nie myśleli o niczem tylko o aparatach radjowych, głośnicach, falach i innych historyjkach w tym rodzaju. Godziny tu, dnie całe i noce poświęcali odbieraniu audycyj radjowych. Mąż zaniedbywał żonę i łapał fale, żona to samo czyniła z mężem; narzeczeni zrywali z sobą bo albo on, albo ona ogarnięta szałem radjomanji zapominali o bożym świecie i o obowiązkach narzeczeństwa. Ba! dochodziło nawet do procesów rozwodowych na tle radjomanji. Tłumy olbrzymie codziennie gromadziły się w miejscach publicznych, gdzie odbywały się audycje radjowe. Psychologowie nazwali nawskroś nowoczesną tę psychozę radjoobłędem, na którym fabrykanci aparatów radjowych robili i robią bajeczne interesy.

RADJO W ŁODZI.

Z Ameryki szał radjowy przedostał się do Europy i tak samo ogarnął cały kontynent nie wyłączając najsympatyczniejszego z miast Europy — naszej kochanej Łodzi. W swoim czasie Łódź hołdowała manji krzyżówkowej, obecnie zaś jest niewolnica namiętności radjowej. Na dachach kamienic łódzkich powyrastały znagła anteny, sympatyczni łodzianie, dla zapomnienia o swych zmartwieniach z powodu kiepskiej konjunktury całemi dniami chwytają fale. Niektórzy doszli w kunszcie tym do niezwykłej perfekcji.

UPARTY GOSPODARZ.

Do najzagorzalszych zwolenników radja należał bezwątpienia Ignacy Okęcki, zam. przy ul. Napiórkowskiego, z zawodu mechanik. Był to jegomość nader uzdolniony, tak że bagatelką było dla niego skonstatowanie najbardziej nawet skomplikowanego aparatu odbiorczego. Wiele osób zwracało się doń z prośbą o założenie radja, on zaś czynił to chętnie za opłatą, rozumie się, bardzo dobrą. Miał się też z tego powodu wcale nieźle. Wiadomo jednak, że szewc bez butów hodzi. Tak samo p. Okęcki, konstruktor aparatów radjowych, przez długi czas sam nie miał takiego aparatu. Wszystkiemu zaś był winien upór właściciela domu, w którym zamieszkiwał Okęcki. Jegomość ów w żaden sposób dopuścić nie chciał do założenia na dachu anteny, uważając, że będzie ona przyciągała wszystkie pioruny niebieskie. Nie pomagały żadne perswazje. P. Berger, właściciel domu uparł się i ani rusz.

Na tem tle doszło pomiędzy nim a Ignacym Okęckim do stanu zajadłej wojny. Przy lada okazji obydwaj ponowie wymyślali sobie wzajemnie, na czem świat stoi. Wreszcie Okęcki wpadł na pomysł: ulokował antenę przed oknem mieszkania swego na czwartaku. Gdy jednak pewnego dnia przybył z fabryki do domu stwierdził, że antena została usunięta. Pełen gniewu i oburzenia pomknął do gospodarza i zrobił mu awanturę. Była ona nader gwałtowna i nie obeszło się bez rękoczynów. Mówiąc ściślej Okęcki spoliczkował gospodarza. Wyłoniła się z tego sprawa sądowa. W dniu onegdajszym Ignacy Okęcki stanął przed sądem pokoju III okręgu, jako oskarżony o pobicie Zygmunta Bergera. Skazany został na 50 złotych grzywny względnie siedem dni aresztu. Z anteny zewnętrznej musiał niestety zrezygnować i założył sobie t. zw. antenę ramową, w mieszkaniu. Tego mu już p. Berger nie może zabronić.

Sa-wicz.

—:—

Chińska Papuga

Przekleństwa Klejnotów

Następny program kina „APOLLO"

Aureola ziemi.

Ile jest gwiazd na firmamencie?

Liczenie gwiazd na firmamencie wcale nie jest rzeczą łatwą.

Przed czterdziestu laty kierownicy dziewiętnastu różnych obserwatorjów astronomicznych postanowili zrobić zdjęcia jeśli już nie całego firmamentu, to przynajmniej **większej jego części:** a zaczętą wtedy robotę dziś dopiero uważać można za będącą na ukończeniu.

Zdjęcia gwiazd — (bez zdjęć o policzeniu mowy nawet być nie może) — dokonywane były w sposób jedynie możliwy przy pomocy aparatów fotograficznych, przy zastosowaniu teleskopu. Teleskopowa ciemnia urządzona była w ten sposób że obracała się na tem samem miejscu z szybkością obrotu ziemi dokoła słońca, dzięki czemu skierowana była stale na tę samą część nieba.

Praktyka wykazała, iż żadnej gwiazdy

nie można zdjąć na migawkę.

Czas naświetlania ich wahał się między minutą a całą godziną. Przy zdjęciach np. gwiazdy czternastej wielkości naświetlanie wynosi 20 razy tyle, co przy zdejmowaniu Jowisza.

Gwiazdy, których nawet nie widać przez lunety, ukazują się na kliszy, jeśli tylko podda się ją dostatecznie długiemu naświetlaniu.

Dokonane przez te wszystkie obserwatorja zdjęcia obejmują gwiazdy od czternastej wielkości do największych.

Razem dokonano około

200 tysięcy zdjęć,

z których zrobiono 30.000 map gwiazd; mapy te ważą 2 tonny.

Przy pomocy map można stwierdzić, że na horyzoncie, na którym gołem okiem dostrzegalibyśmy zaledwie 6 tysięcy gwiazd, jest ich conajmniej 15 miljonów.

Przy spoistości tych pracowitych zdjęć udało się nietylko ustalić do pewnego stopnia ilość gwiazd, lecz jednocześnie też i ich położenie wzajemne. Dalsze zdjęcia porównane z obecnemi, mogłoby więc wykazać, czy i w jakim kierunku odbywa się ruch poszczególnych gwiazd.

—

Sen wielkich ludzi.

Zdrowie chińskich żołnierzy.

Ludzie, którzy mogą dobrze sypiać i nie są wrażliwi na to, co się dokoła nich dzieje, tłumaczą z zadowoleniem, że ten swój stan zawdzięczają

czystemu sumieniu.

Jak tam jest naprawdę, trudno stwierdzić, nieraz nie wolno nawet takiego orzeczenia poddawać w wątpliwości; faktem jest w każdym razie, iż wielu ludzi zasnąć może o każdym czasie i w dowolnem miejscu.

Wielki wódz Francji, marszałek Foch, oświadczył kiedyś dziennikarzowi, że mógł spać spokojnie w najcięższych nawet momentach wojny światowej. Tak samo doskonale i w każdej chwili sypiali Napoleon, Wellington, lord Roberts i generał Grant.

Generał Grant, wódz Stanów Zjednoczonych, opowiadał o sobie, że śpi dobrze zazwyczaj po osiem godzin, przytem może spać bez względu na to, co się dzieje dokoła. Mógł on naprzykład

rozpocząć bitwę,

położyć się potem jakby nigdy nic i obudzić się dopiero wtedy, gdy bitwa wrzała na dobre.

Pewien misjonarz amerykański utrzymuje, że doskonale śpią też chińscy żołnierze, którzy zasypiają wszędzie i o każdej porze doby. Walecznością pod tym względem o wiele przewyższają najbardziej znane armje państw innych.

Indjanie nie mają do białych zaufania.

Czerwonoskóre troski Ameryki.

Krwawe powstanie szczepów indjańskich w Południowej Ameryce w Boliwji dotychczas jeszcze nie zupełnie stłumione, zwróciło uwagę na tę kochającą wolność i niedającą się

ujarzmić rasę.

Bohaterstwo czerwonoskórych wojowników zdumiewało i tym razem wrogów.

Trzeba przyznać, iż rząd Boliwji bardzo łagodnie postępował z buntownikami i unikał, jeśli tylko mógł rozlewu krwi, lecz mimo to padło w tych walkach niemało ludzi.

Podniesiono więc alarm w Ameryce, iż Indjanie zupełnie wymierają i niedługo nie zostanie po nich śladu.

W ostatnich 10 latach wymarł niedoszczętnie szczep Lamni, niegdyś bardzo

liczny i bogaty.

Z wielotysięcznego narodu pozostało do tej chwili trzech ludzi, jeden starzec i dwu młodzieńców.

Nagły zanik plemienia spowodowała nieokreślona dotąd przez medycynę choroba serca.

Ale fakt ten jest odosobniony. Naogół rzecz przedstawia się inaczej, przynajmniej w Stanach Zjednoczonych, w ciągu ostatnich 10 lat liczba Indjan wzrosła o 23 procent. Przyczyniło się do tego podniesienie ich poziomu kulturalnego, szkoły, opieka lekarska i zakaz sprzedawania alkoholu.

W północnych stronach stanu Arizona mieszkają dotąd napół dzicy Indjanie, należący do dwu szczepów:

Hopi i Hopitu.

W kraju ich panowała malarja i tyfus, a obecnie zdrowotność ich znacznie się podniosła i wsie, budowane w skałach, są przeludnione.

W stanie Nowy Jork powiększyła się także liczba Indjan. Są oni rolnikami i gospodarują na 23.000 hektarów ziemi.

Szybko się rozmnażają i bogacą. Do białych ludzi nie mają jednak zaufania i odnoszą się do nich z niechęcią.

DLACZEGO

najpopularniejszy środek lokomocji warstw robotniczych Zachodu—

nie ma w Łodzi zwolenników?

Albowiem nikt nie chce na „kocich łbach" wytrząść duszy z ciała.

Budujmy betonowe ścieżki dla cyklistów wzdłuż ulic przedmieść łódzkich!

Jedną z najważniejszych dla sfery pracującej spraw jest zapewnienie dogodnego dojazdu do warsztatów pracy. Codziennie w godzinach rannych tłumy robotników i pracowników umysłowych

odbywają wędrówkę

swą do fabryk i biur, położonych w centrum miasta.

W szczęśliwej sytuacji są ci, którzy zamieszkują na przedmieściach, skąd prowadzą ku centrum linje tramwajowe, chociaż i tutaj wiele osób musi rezygnować z jazdy tramwajem i odbywać uciążliwą i długotrwałą wędrówkę pieszo, a to ze względu na

przepełnienie wagonów.

Samochód zaś jest u nas jeszcze niestety niedostępnym dla klasy pracującej środkiem lokomocji. Po za tem są peryferje takie które wogóle

nie posiadają komunikacji

tramwajowej miejskiej ani podmiejskiej.

Sytuacja mieszkańców takich okolic jest wprost fatalna. Ludzie ci muszą zrywać się ze snu o wiele wcześniej, niż inni pracujący, często w nocy jeszcze.

Miasta zagraniczne oddawna rozwiązały problemat dojazdu do warsztatów pracy przy pomocy bardzo

prymitywnego środka lokomocji,

którym jest rower.

We wszystkich miastach Europy każdy robotnik posiada rower na którym codziennie udaje się do pracy.

Na rowerach jeżdżą wszyscy: mężczyźni zdążający do pracy, dzieci śpieszące do szkół, nawet kobiety bez względu na wiek czy to tak samo jak mężczyźni udające się do fabryk, czy to do miasta po zakupy.

Rzecz charakterystyczna: zagranicą ludzie korzystają bardzo chętnie z roweru pomimo, że

inne środki lokomocji,

jak tramwaje, koleje napowietrzne i podziemne są dostatecznie rozwinięte.

Czemuż więc u nas rower nie może stać się niezbędnym środkiem przejazdu?

Jeśli każdy człowiek pracujący zwykle wydaje codziennie na tramwaje, do warsztatu pracy i z powrotem to dojdzie do wniosku, że w przeciągu roku codzienne drobne kwoty uczynią

sumę wcale poważną.

Czyżby przeto nie było lepiej, gdyby wydał tę kwotę pieniędzy na kupno roweru? Coprawda nie każdy może sobie na wydatkowanie paruset złotych odrazu pozwolić; dlatego też właściciele składów rowerów winni stosować sprzedaż na warunkach jak najdogodniejszych, na raty chociażby; w celu zapewnienia spłaty należności mogliby wejść w

porozumienie z zarządami fabryk

czy instytucyj, gdzie zatrudnieni są ich klienci. Jesteśmy przekonani, że chętnych nabywania rowerów znalazłaby się ilość ogromna.

Posiadając rower mieszkaniec przedmieścia stałby się zupełnie niezależny od przestrzeni, którą ma przebyć, by dostać się do swego warsztatu pracy. W ciągu kilkunastu, czy też kilkudziesięciu minut byłby już na miejscu.

Sytuacja jego byłaby nawet o wiele lepsza od tej, w której znajduje się jadący tramwajem. Należy bowiem zawsze liczyć się czy to z defektem motoru wagonu, czy to z przerwą w prądzie, co powoduje przymusowy postój w drodze a co zatem idzie

spóźnienie się do pracy.

Konserwacja roweru nie jest kosztowna a przez to, że odpadłby codzienny dwurazowy wydatek na jazdę tramwajem, koszty nabycia roweru zamortyzowałyby się po pewnym czasie. Rower raz nabyty może przecież wystarczyć na ładne parę lat.

Wszystko to by być mogło, gdyby nie małe „ale", o które rozbijają się najlepsze chęci dotychczasowych

nielicznych właścicieli rowerów.

Jest nim fatalny stan ulic i bruków, na których nawet solidne wozy łamią często koła, a cóż dopiero mówić o rowerze? Tu należy szukać przyczyny, która

uniemożliwia warstwom pracującym

korzystanie z tak popularnego środka lokomocji, jakim w dzielnicach fabrycznych miast Zachodu stał się skromny rower.

I tu właśnie otwiera się pole do działania dla magistratu któremu przecież do bro robotnika

powinno leżeć na sercu.

Jak wiadomo magistrat opracował na rok 1928 wielki plan kampanji brukowania ulic zwłaszcza na przedmieściach. Koszt realizacji tego planu będzie olbrzymi pomimo tego nawet, że ulice nie będą brukowane kostką granitową, lecz zwykłym kamieniem polnym czyli tak zwanemi „kociemi łbami". Tego rodzaju bruk zaś absolutnie

nie nadaje

się do jazdy rowerem. Dla tego też byłoby wskazane by wzdłuż jezdni każdej ulicy była wytyczona

specjalna ścieżka

z betonu dla rowerzystów. Napewno przyczyniłoby się to do spopularyzowania rowerów wśród mieszkańców przedmieść, a także mniej zamożnym mieszkańcom centrum miasta umożliwiłoby wyjazd za miasto dla odetchnięcia świeżem powietrzem pól.

Sądzimy, iż wprowadzenie tego rodzaju inowacji nie będzie przedstawiało zbyt wielkiej trudności. Ludziom pracy zaś wyświadczonoby nieocenioną przysługę.

K.

—:—

Historja futra za 7.000 złotych.

Występ berlińskich oszustów w Polsce.

Z Katowic donoszą:

Przed paru dniami do jednego z najbogatszych składów futer w Katowicach zajechała autem elegancko ubrana dama i przejrzawszy znajdujące się w magazynie futra, wybrała jedno z nich, którego cena wynosiła ni mniej więcej tylko

7000 złotych.

Wybrawszy futro, elegancka pani wreczyła właścicielowi składu sto dolarów tytułem zadatku, tłumacząc jednak, że musi porozumieć się z mężem i gdyby ewent. pan małżonek nie zgodził się na kupno tak cennego futra, zastrzegła sobie do dnia jutrzejszego prawo odebrania wpłaconego zadatku.

Po odjeździe eleganckiej „kundmanki" kupiec, który zgodził się na warunek, dla wszelkiej pewności posłał do banku, aby sprawdzić, czy banknot studolarowy nie jest przypadkiem fałszywy. Okazało się, że sto dolarów

były prawdziwe.

Kupiec, rzecz zrozumiała, na drugi dzień oczekiwał z niecierpliwością ukazania się wytwornej pani.

W oznaczonej mniej więcej godzinie zajechało znów przed sklep wspaniałe auto, z którego wysiadła upragniona „kundmanka" w towarzystwie eleganckiego pana

Po obejrzeniu futra, które mówiąc nawiasem podobało się eleganckiemu małżonkowi, pomiędzy parą klientów odbyła się prowadzona półgłosem następująca rozmowa:

— Futro jest rzeczywiście piękne, ale zima się już kończy... Zresztą kochana Zu, w najbliższej przyszłości

wyjeżdżamy do Włoch,

więc futro ci będzie niepotrzebne, a 7000 zł. stanowi jednak dość pokaźny wydatek...

Piękna pani z początku oponowała, ale w dalszym ciągu ich rozmowy prowadzonej ciągle półgłosem, uległa pozornie, wobec czego mąż zwrócił się do kupca, prosząc o zwrot zadatku.

Ponieważ wszystko było wedle umowy, kupiec z ciężkiem sercem zwrócił mężowi banknot 100 dolarowy.

Piękna pani miała mocno nadąsaną minę. Zwracając się jakby z wyrzutem do kupca, rzekła:

— Dlaczego pan zwrócił mężowi sto dolarów? Trzeba było to traktować jako zadatek... nie chcąc stracić 100 dolarów, napewno zgodziłby się **na kupno...**

Mąż uśmiechnął się i rzekł:

— Widzę kochana Zu, że jednak bardzo pragniesz mieć to futro i tłumaczenia moje nie bardzo trafiają ci do przekonania... Cóż robić, weź je!... To tak zawsze z kobietami! Robią z nami, co tylko chcą! — dodał zwracając się z uśmiechem do właściciela sklepu.

Piękne futro zapakowano starannie i wyniesiono do samochodu, pan małżonek wyjął dość obficie

wypchany dolarami portfel

i zapłacił właścicielowi sklepu za nowe okrycie swojej żony, przyczem dostał od niego jeszcze dwa tysiące złotych reszty.

Uszczęśliwiony z tranzakcji kupiec odprowadził parę aż do samochodu, kłaniając się grzecznie.

Wieczorem kupiec przekonał się, że wszystkie otrzymane dolary były fałszywe i że tranzakcja z futrem kosztowała go: wartościowe futro i 2.000 zł.

Dodać należy, że tak piękna pani, jak i jej elegancki małżonek posługiwali się w rozmowie li tylko językiem niemieckim poszkodowany kupiec przypuszcza więc, że miał do czynienia z jakąś parą

berlińskich oszustów

z wyższej sfery, którzy specjalnie przyjechali do Katowic na... gościnne występy.

—:—

J. KRZEWIŃSKI. 34)

BALETNICA.

POWIEŚĆ.

„Wziął ją za rączkę, ścisnął, pocałował:
„Kochana Jadziuniu, przecież ci ślubował",
A we własnym domu bił ją i katował,
Już nie pamięta, kiedy jej ślubował.
Wziął dzieci, żonę prędko zamordował,
Potem pod łóżko cały kram ten schował.
Przyszedł stójkowy z dwoma łapaczami:
„Szykuj się Wiśniewski, pójdziesz razem z nami"

Wtem miejscu, gdzie tragizm treści wiersza zajadle kłócił się ze skoczną, wesołą melodją brukowej piosenki, tłumione śmiechy słuchaczów, a szczególniej słuchaczek wybuchły niepohamowanie, przede wszystkiem zwłaszcza u obu primadonn — operowej i operetkowej — niemal w spazmy.

Gospodarz, podniecony dostatecznie szampanem, aby odczuwać błogość powierzchownego swego życia, rad był, że środ to dość zblazowane, przeżyte towarzystwo udało mu się przez wprowadzenie czegoś tak odrębnego, niemal egzotycznego w tem gronie, jak Lodzia Hipsiówna — wlać nowy, podniecający narkotyk. Lodzia niezrażona śmiechem słuchaczy, zatrzymała się ze swym śpiewem, ponieważ oklaski zagłuszyły narazie tę interesującą piosenkę.

— Śpiewaj, maleńka — zawołała primadonna opery ocierając chusteczką łzy, które napływające jej do oczu.

— Dalej, dalej! — ozwały się głosy zachęty.

Lodzia uśmiechnęła się — rada z uwagi i zainteresowania, jakie wzbudziła.

Odczuła pierwszy raz w swej dziecinnej duszyczce rozkosz artystv skupiania na sobie uwagi audytorium.

Gdy oklaski i śmiech ucichły, ciągnęła dalej:

„Wyszedł na ulicę, upadł na kolana,
Ach, Matko Boska, ratujże mnie, Jana".

Mecenas en passant zauważył do ucha jednej ze swych sąsiadek:

— Wiśniewski, który w początku tej arji nazywał się Antoś, teraz prosi o ratunek dla siebie — Jana. Widać pragnął zachować incognito.

Wśród bliższego otoczenia Zamieckiego zarechotał znów śmiech.

Tym razem mała śpiewaczka spojrzała w tę stronę i nieznacznie brwi zmarszczyła.

Zamiecki znakomicie usposobiony i lubiący być motorem, podniecającym w swem towarzystwie wesołość, wstał, ukłonił się Lodzi, niby przed królową i zadeklamował:

— Wybacz, szlachetna artystko, już się to więcej nie powtórzy! Słuchamy dalej.

Kiwnęła głową jak monarchini, która łaskawie przebacza i z triumfem zakończyła tę typowo warszawską pieśń, popularną na wszystkich przedmieściach, zaułkach i w domach noclegowych.

„Pani Wiśniewska do trumny chowają,
Pana Wiśniewskiego w kajdany skuwają,
A na pogrzebie organy tam grają.
Na panu Wiśniewskim kajdany brzękają".

Zakończywszy swą ballade, Lodzia wykonała baletowy rewerans.

Teraz rozbrzmiała w salonie burza oklasków. Panie brały ruda ,zaplonioną, podnieconą niespodziewanem powodzeniem dziewczynkę w objęcia, całowały ją i głaskały po rudej czuprynie, zdobnej w olbrzymią kokardę, misternie zawiązaną ręką Zosieńki. Jedna z pań zdjęła z łańcuszka, który miała na szyi, mały, dziecinny pierścioneczek z brylancikami i włożyła jej na palec.

Lodzia była oszołomiona.

— Któż cię tego nauczył? — spytał mecenas, gdy zkolei w triumfalnym pochodzie z rąk do rąk słuchaczów znalazła się na jego kolanach.

— Sama się nauczyłam. Ja dużo umiem takich pieśni — nie omieszkała się pochwalić.

Zosia Zamiecka musiała obiecać Turowiczowi, Bogdani i śpiewaczce operowej, że przepisze te kapitalne utwory ulicznej muzy wielkiego miasta.

I tak Lodzia Hipsiówna stała się w pewnem gronie towarzystwa Warszawy bardzo popularna. Jej wiersze potem śpiewaczki zawodowe w przystępie dobrego humoru wykonywały nieraz ku uciesze współtowarzyszy zabaw.

Tego rodzaju popisy były potem jakiś czas modne. Niektóre z tych śpiewek nad wiślańskich popularny piosenkarz wprowadził na estradę „Momusa", gdzie cieszyły się dużem powodzeniem. W ten sposób mimo woli Lodzia Hipś stała się popularyzatorką pewnego specjalnego działu poezji, nieznanej dotąd i nieinteresującej nikogo z badaczów twórczości ludowej.

XII.

Gdy Lodzia znikła nagle z sutereny szewca, odczuwano tam jej brak, jakby ubył jeden z członków rodziny, z którym się byli od lat zżyli.

To też, gdy Felek, wróciwszy z popisu do domu, oznajmił, że Lodzia obiecała mu dziś ich odwiedzić, twarze jego sióstr i ojca ożywiły się, a szewc, wbijając sztyft w podeszew, zaczął to nagle robić w rytmie na trzy czwarte i zanucił piosnkę, którą nieraz w przystępie dobrego humoru śpiewała ta niewdzięczna mała sublokatorka:

„Lodziu, Lodziu, Lodzieńko!
Przemów do mnie słóweńko".

Ściemniało się już, a Lodki nie było widać.

Felek zaczął się niepokoić. Czyżby ośmieliła się skrewić?

Wyszedł na ulicę i patrzał niecierpliwie na pnące się w górę chodniki.

Nareszcie ujrzał jej strojna sukienkę i słomiany kapelusik, zdobny w sztuczne różyczki.

Pobiegł do sutereny oznajmić rodzinie że marnotrawne dziecko nareszcie idzie.

Lodzia już tym razem nie pocałowała w rękę swego niedawnego dobrodzieja — szewca, jak to nieraz czyniła, lecz dygnąwszy podała mu z wdziękiem swą małą dłoń, odzianą w ażurową, jedwabną rękawiczkę.

Z szewcównami uściskała się serdecznie.

d. c. n.

Dzień w Łodzi.

Jak nie w Opatówku — to w Łodzi.

Samobójstwo bezrobotnego.

28-letni Abram Wejngarten, bezrobotny, zamieszkały w Opatówku pod Kaliszem, nie mogąc

znaleźć pracy

w rodzinnem miasteczku, pojechał do Łodzi. Tutaj dwa dni włóczył się po ulicach przedmieść, lecz nic nie znalazł.

Wczoraj wieczorem, ukrywając butelkę z kwasem solnym, udał się pod parkan cmentarza żydowskiego na Dołach i truciznę wypił. Leżącego w śniegu desperata zauważyli przechodnie i zawezwali karetkę miejskiego pogotowia ratunkowego.

Przybyły lekarz po natychmiastowem przepłókaniu żołądka odwiózł Abrama Wejngartena, w stanie

bardzo ciężkim

do szpitala miejskiego przy ulicy Drewnowskiej.

Jak ustaliło dochodzenie Wejngarten przed dwoma tygodniami usiłował powiesić się w Opatówku w czem mu jednak przeszkodzono.

Starość nie radość.

Sędziwego żebraka opuściły siły.

Wczoraj po południu do sklepu kolonjalnego Stanisława Machnika, przy ulicy Pomorskiej 189, wszedł siwy już staruszek i stanąwszy pokornie na progu wyciągnął rękę

po jałmużnę.

Właściciel sklepu położył na ladzie sklepowej kilka groszy.

Staruszek chciał zrobić krok gdy wtem zachwiał się i upadł na ziemię. Wystraszony niespodzianym wypadkiem właściciel sklepu rzucił się na ratunek nieszczęśliwemu; przypadkowy świadek klient Machnika jednocześnie zatelefonował po karetkę miejskiego pogotowia ratunkowego.

Przybyły lekarz po zastosowaniu zabiegów, przewiózł starca do szpitala przy Zbiorni Miejskiej. Nieznajomym okazał się 69-letni

Bronisław Hajdak,

bez stałego miejsca zamieszkania. Staruszek, zemdlał, jak to ustalił lekarz, wskutek nadmiernego wycieńczenia, spowodowanego brakiem dostatecznego odżywiania.

—:o:—

Oddam przy okazji!

Zdenerwowany wierzyciel.

Wczoraj po południu Klemens Kołecki, zam. przy ul. Nowo-Kątnej nr. 31, spotkał niejakiego Józefa Borunia, zamieszkałego we wsi Juljanów pod Aleksandrowem. Wieśniak swego czasu pożyczył Kołeckiemu

kilkadziesiąt złotych

i teraz przypomniawszy to sobie, poprosił o zwrot pieniędzy.

Kołecki przypadkowo nie posiadał przy sobie gotówki, przeprosił więc wieśniaka, obiecując zwrócić pożyczkę przy ładnej okazji.

Boruniowi nie na rękę było takie załatwienie sprawy i po krótkiej wymianie słów uderzył dłużnika w twarz. Kołecki oddał pięknem za nadobne.

Wywiązała się bójka, w której zwycięsko wyszedł Boruń. Kołecki odniósł

szereg ran tłuczonych głowy,

tudzież kilka zadrapań. Pomocy lekarskiej udzielono mu na stacji miejskiego pogotowia ratunkowego.

Józefowi Boruniowi sporządziła policja protokół.

—:—

Główny instrument wyborczy.

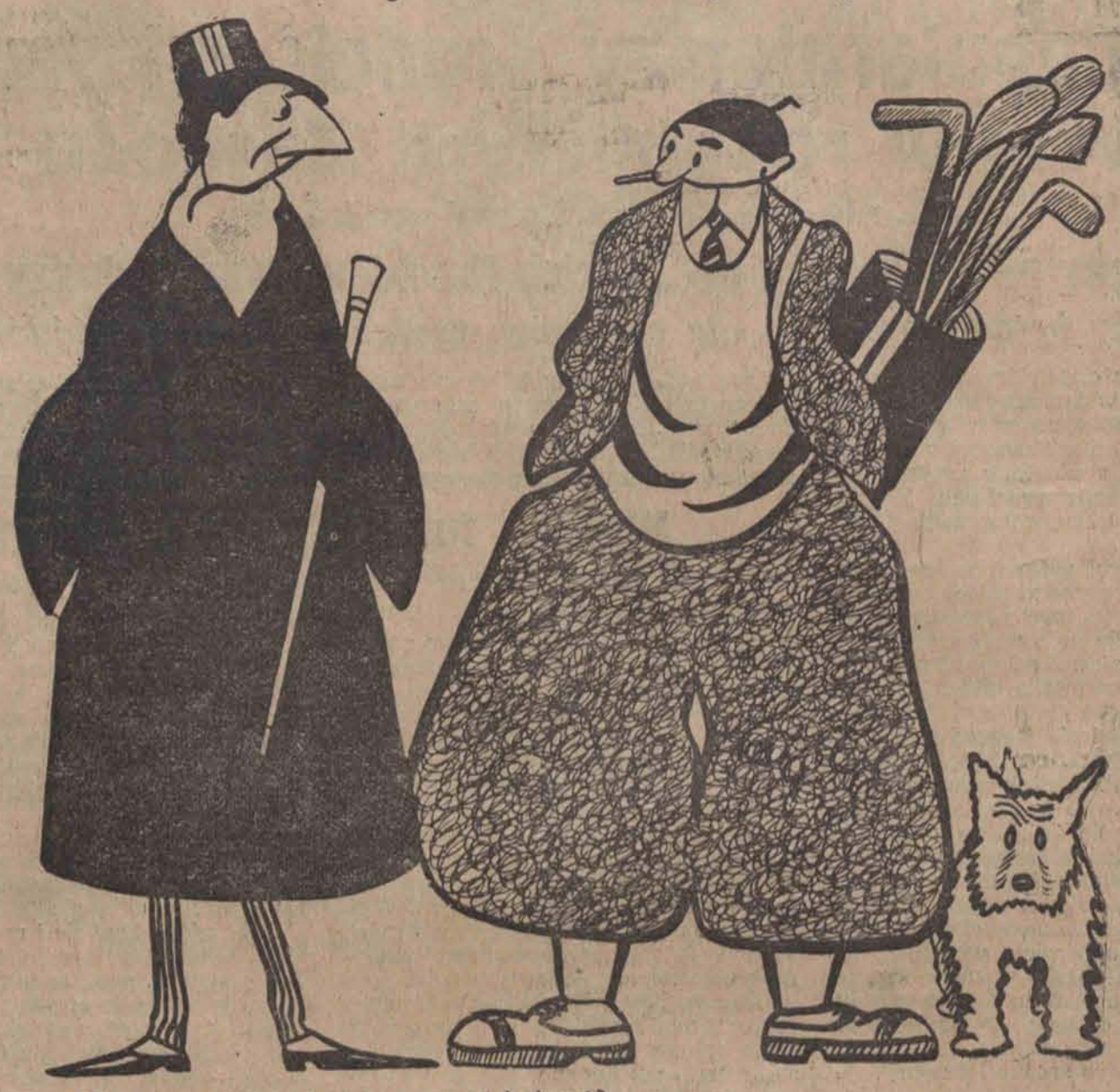

Pan I: — Dokąd idziesz z temi laskami?
Pan II: — Widzisz, przemawiam dzisiaj na wiecu. Laski te układam na mównicy a przeciwnicy moi mają wtedy respekt przedemną.

Cudza ręka w kasie.

Jak ojciec złapał syna na kradzieży.

Stefan Kaczkowski, właściciel sklepu kolonjalnego przy ulicy Wrocławskiej 31, spostrzegł że od pewnego czasu ktoś systematycznie go okrada z pieniędzy i towarów.

Początkowo podejrzenia swe Kaczkowski zwrócił przeciw sprzedawczyni, a kiedy przekonał się o niesłuszności tychże, otoczył baczną uwagą swego syna

18-letniego Michała.

Wczoraj wieczorem ukrywszy się w ciemnym sklepie Kaczkowski, zauważył, że Michał otworzył kasę i zabierał się do wyjmowania pieniędzy. W decydującej chwili Kaczkowski pochwycił syna za kołnierz, chłopak jednak powalił ojca na ziemię, skradł z kasy około 200 złotych i wybiegł na ulicę. Ojciec o ucieczce syna zawiadomił natychmiast władze bezpieczeństwa publicznego.

Około godziny 11 wieczorem Michała Kaczkowskiego

ujęto na dworcu

kolejowym. Na widok zbliżającego się do niego policjanta chłopak rzucił się do ucieczki. Ujęto go w chwili gdy usiłował wskoczyć do pociągu odchodzącego w kierunku Warszawy.

Michała Kaczkowskiego po przeprowadzonem dochodzeniu przesłano do dyspozycji władz sądowych.

Kto kogo trącił: pijana trzeźwą, czy trzeźwa pijaną?

25-letnia Franciszka Florczakówna, robotnica, zamieszkała przy ulicy Kopernika 70, w dniu wczorajszym

upiła się

i około godziny 10 wieczór idąc ulicą Gdańską wszczęła awanturę z jakąś panią, która ją rzekomo potrąciła. Rozwścieczona Franciszka podniosła pięść do góry, lecz zanim opuściła ją na głowę przeciwniczki została silnie popchnięta. Florczakówna upadła na ziemię i wskutek potłuczenia głowy, zemdlała.

Wniesiono ją do pobliskiej bramy i zawezwano karetkę miejskiego pogotowia ratunkowego. Lekarz po udzieleniu pomocy odwiózł Franciszkę Florczakównę do prywatnego mieszkania, a policja sporządziła jej protokół

za opilstwo i awantury

uliczne.

Marnotrawny syn wdowy.

Beztroskie życie młodego chłopaka.

16-letni Piotr Suwalski, syn wdowy, właścicielki sporej gospodarki w kolonji Nowe-Złotno pod Łodzią, ukończywszy

szkołę powszechną.

zamiast wziąć się do pracy, zaczął się bawić. Wdowa próbowała uspokoić chłopaka, lecz śmiał się z uwag matki i kradł jej dalej drobne sumy, które trwonił na karty wódkę i inne „przyjemności". Suwalska z bólem serca patrzyła na upadek moralny młodego chłopaka, który brnął coraz dalej; w dniu wczorajszym, kiedy matka odmówiła mu „pożyczki", pobił ją i skradłszy **600 złotych,**

zbiegł w niewiadomym kierunku.

Poturbowana wdowa udała się na posterunek policji powiatowej w Cygance i zameldowała o kradzieży.

Młodocianego zbiega poszukuje policja, która stwierdziła już, że Suwalski ukrył się w Łodzi.

—

NOCNE DYŻURY APTEK.

Dziś dyżurują apteki: Wójcickiego (ul. Napiórkowskiego 27), W. Danielewskiego (Piotrkowska 127), P. Ilnickiego i Cymmera (Wólczańska 37), J. Hartmana (ul. Młynarska 1), J. Kahana (Aleksandrowska 80). (b)

—

Śmierć dwóch dziewczynek pod lodem.

Z Piotrkowa donoszą:

Onegdaj mieszkańcy Bugaja zostali poruszeni strasznym wypadkiem, który spowodował śmierć

dwóch małych dziewczynek.

Córeczki robotnika, zamieszkałego w domach fabrycznych, Papiernika, biegły na zamarznięty dół ściekowy, by się poślizgać; wkrótce dwie starsze 6-letnia Janinka i 8-letnia Genia znalazły się na lodzie, nie spostrzegły jednak, że w pewnem miejscu znajdował się przerębel. W pewnej chwili dziewczęta załamały pod lodem. Najmłodsza z przestraszona zaczęła krzyczeć i płakać. Matka przybiegłszy na miejsce wypadku, rzuciła się w przerębel na ratunek swych dzieci.

Licznie zebrani ludzie wydobyli szczęśliwą z wody. Następnie wydobyto

obie dziewczynki.

Przybyli na miejsce wypadku trzej lekarze nie zdołali mimo najusilniejszej pomocy dzieci uratować.

Śmierć za znieważenie przyjaciółki.

Samosąd złodziejski na ulicy.

Ze Lwowa donoszą:

Nieliczni przechodnie znajdujący się na ul. Weteranów byli świadkami wstrząsającej sceny. Oto do przechodzącego tamtędy na Kurusza, złodzieja, znanego w świecie ku złodziejskim pod przezwiskiem „Kr... przystąpił kolega zawodowy, a po krótkiej z nim sprzeczce wydobył rewolwer i z bezpośredniej odległości strzelił trzykrotnie, raniąc go **ciężko w głowę.** Jedna z kul przeszła przez głowę na wylot. W stanie nieprzytomnym odwieziono ciężko rannego do szpitala powszechnego, gdzie w półtorej godziny później wśród strasznych męczarni Kurasz

wyzionął ducha.

Przeprowadzone wstępne dochodzenia przez policję wykazały, że Kurasz padł ofiarą zemsty ze strony swego kolegi zawodowego, a to z tego powodu, że przedwczoraj z nieznanych bliżej przyczyn czynnie znieważył

jego kochankę.

SPORT.

Ze świata
17-ty dzień

Przy prezentowaniu zapaśn
cni byli na arenie „Czerwona
Hamela, który po otrzymanyc
kicza razach wyzdrowiał.
W losowaniu „Maska" otrz
mana, a Hamela Lubuśkę, jak
ników na wczorajszy wieczór.
Pierwsza para.
Swaton — Wildman.
Walka dwóch ciężkich at
mimo ich tuszy nadzwyczaj
i ruchliwa. Po 20 minutach nie
nego rezultatu.
Druga para.
Hamela — Lubuśko.
Równe siły i szanse, któryc
da i technika obu zapaśników.
der jest interesująca. W 12 m
zwyciężył przerzutem przez

Zawody bokse
Zebranie p

Dowiadujemy się, że w ubie
le odbyło się zebranie Łódzkieg
wego Związku Bokserskiego.
wzięły udział delegaci Unionu.
Krusche Ender i Sokoła.
Na zebraniu tem postanowio
nizować zawody o mistrzostwo
re ostatecznie wyeliminuja mist
szczególnych kategorjach. Zaw
będą się w sobotę, dnia 25 lut

Kobiecy
wyznaczony

Na podstawie uchwały II
Kongresu Sportowego specjalna
utworzona przez Z. Z., przystar
zanizacji pierwszego Kongresu
Sportu i Wychowania Fizyczne
Termin Kongresu wyznaczono

Ograniczenie pr
Boiska i tory

St. Moritz, 16 lutego. —
przedstawia obraz miasta, w k
bywa się kongres, ponieważ w
kich pozostających do dyspozy
toczą się posiedzenia. Zarówn
Olimpijski, jak i podkomisje odb
rady, kiedy i dzięki jakim reduk
kramu doprowadzić do końca
część zawodów. Dotąd nie znale
cia i nie można go znaleźć
Dopóki temperatura nie obniży s
lód i śnieg nie staną się odpow
zawodów. Wśród uczestników
muje z tego powodu — rzecz
nastrój nader przygnębiony, poni

Książę Holandji w

Dowiedziawszy się o sprężys
cji ekspedycji polskiej na Olim
do Król. Wysokość ks. Holend
jechał wczoraj biuro Komitetu
Olimpijskiego. Podczas odwiedzi
był konsul polski Czaplicki. W c
rowy książe wyraził zadowoleni

Stanisław Zbyszko
przez

Bombaj (Indja). — Stanisław
lski weteran sportu zapaśnicze
niedawno przybył na występy
zmotnej klęski z rąk siłacza ind

Wielki polski film
Inauguracja obrazu o

Premjera filmu w Operze Warszaw
Oto nieprawdopodobnie brzmiąca w
wiosły wszystkie dzienniki stolicy i k
w zdumieniu szerokie rzesze czyte
A jednak w istocie premjera wiel
go filmu narodowego pod tyt. „Polo
odbędzie się już za niecałe parę
chu Opery Warszawskiej.
„Polonia Restituta" bowiem to niet
polskie „Verdun",
nietylko zdjęcia filmowe historyczny
Film ten jest dokumentem chwały n
mentem niewątpliwego hartu ducha,
Naród Polski za tragicznych dni
zewickiej. "Jest to jedyna w swoi
ta, gdy ważyły się nietylko losy P
cy, ale świata całego, — gdy Polska

SPORT.

Ze świata stalowych bicepsów.

17-ty dzień turnieju walk francuskich

w cyrku Staniewskich.

Przy prezentowaniu zapaśników obecni byli na arenie „Czerwona maska" i Hamela, który po otrzymanych od Stojkicza razach wyzdrowiał.

W losowaniu „Maska" otrzymał Erdmana, a Hamela Lubuśkę, jako przeciwników na wczorajszy wieczór.

Pierwsza para.

Swaton — Wildman.

Walka dwóch ciężkich atletów była mimo ich tuszy nadzwyczaj energiczna i ruchliwa. Po 20 minutach nie dała żadnego rezultatu.

Druga para.

Hamela — Lubuśko.

Równe siły i szanse, którym odpowiada i technika obu zapaśników. Walka nader jest interesująca. W 12 min. Hamela zwyciężył przerzutem przez głowę.

Trzecia para.

Stojkicz — Sam Sandi.

Murzyn nie zapomniał jeszcze ciegów, jakie otrzymał od brutalnego Serba, to też walczył bardzo ostrożnie. Nie atakuje, lecz stosuje tylko parady, które są dla Serba również niebezpieczne.

Stojkicz, mimo napomnień, walczył brutalnie, co w porównaniu z elegancką walką Sam Sandi'ego raziło nieprzyjemnie.

Murzyn kilkakrotnie starał się zastosować podwójnego nelsona, lecz bezskutecznie Natomiast Stojkicz tą samą bronią w 24 minucie z zastosowaniem rulady przygwoździł Murzyna do ziemi.

Maska — Erdman.

Po gwałtownej walce Erdman uległ po 5 min. przy pomocy przedniego pasa.

Zawody bokserskie o mistrzostwo Łodzi.

Zebranie przedstawicieli kilku klubów.

Dowiadujemy się, że w ubiegłą niedzielę odbyło się zebranie Łódzkiego Okręgowego Związku Bokserskiego, w którem wzięły udział delegaci Unionu, Makkabi, Krusche Ender i Sokoła.

Na zebraniu tem postanowiono zorganizować zawody o mistrzostwo Łodzi, które ostatecznie wyeliminują mistrzów w poszczególnych kategorjach. Zawody te odbędą się w sobotę, dnia 25 lutego w sali Helenowa oraz w niedziele w Białej Sali Manteufla

Ze względu na to, że w zawodach tych wezmą udział tacy bokserzy, jak Gerbich, Zajdel, Gaszwili, bracia Stahl, przypuszczać należy, że impreza cieszyć się będzie dużą frekwencją widzów.

Na temże zebraniu postanowiono jednocześnie urządzać często propagandowe zawody bokserskie.

Kobiecy Kongres Sportowy

wyznaczony został na 14 i 15 kwietnia.

Na podstawie uchwały II Polskiego Kongresu Sportowego specjalną komisja utworzona przez Z. Z., przystąpiła do organizacji pierwszego Kongresu dla spraw Sportu i Wychowania Fizycznego Kobiet. Termin Kongresu wyznaczono na 14 i 15 kwietnia. W Kongresie będą mogły wziąć udział delegatki kobiecych klubów sportowych oraz wszelkich organizacyi, pracujących nad wychowaniem fizycznem kobiet. Program referatów został już ustalony i niebawem podany będzie w prasie.

Ograniczenie programu igrzysk olimpijskich.

Boiska i tory łyżwiarskie stoją pod wodą.

St. Moritz, 16 lutego. — St. Moritz przedstawia obraz miasta, w którem odbywa się kongres, ponieważ we wszystkich pozostających do dyspozycji salach toczą się posiedzenia. Zarówno Komitet Olimpijski, jak i podkomisje odbywają narady, kiedy i dzięki jakim redukcjom programu doprowadzić do końca większą część zawodów. Dotąd nie znaleziono wyjścia i nie można go znaleźć tak długo, dopóki temperatura nie obniży się i zanim lód i śnieg nie staną się odpowiednie dla zawodów. Wśród uczestników Olimpjady panuje z tego powodu — rzecz jasna — nastrój nader przygnębiony, ponieważ istnieje nadal możliwość, iż przedstawiciele różnych krajów bezczynnie spędzą czas i poświęcą wielkie sumy pieniężne, nie będąc w stanie wziąć udziału w dalszych konkurencjach.

Komitet wykonawczy na dłuższem posiedzeniu uchwalił odpowiednia zmianę programu. Drużyny hockey'owe zaproszone zostały do ratusza, gdzie przedłożono im odpowiednio skrócony program zawodów. Obecnie drobny deszcz, który mżył przed południem, ustał. Temperatura jednak podniosła się tak, że boiska i tory łyżwiarskie stoją pod wodą.

Książę Holandji w polskim komitecie olimpijskim

w St. Moritz.

Dowiedziawszy się o sprężystej organizacji ekspedycji polskiej na Olimpiadę, Jego Król. Wysokość ks. Holenderski odwiedził wczoraj biuro Komitetu Polskiego Olimpijskiego. Podczas odwiedzin obecny był konsul polski Czaplicki. W czasie rozmowy książę wyraził zadowolenie z udziału Polski na Olimpjadzie amsterdamskiej w roku bieżącym. Książe złożył swój autograf w pamiatkowej księdze polskiej Olimpjady zimowej i otrzymał od polskiego komitetu olimpijskiego plakietkę znaczka olimpijskiego.

Stanisław Zbyszko pokonany w jednej minucie

przez indyjskiego siłacza.

Bombaj (Indja). — Stanisław Zbyszko, polski weteran sportu zapaśniczego, który niedawno przybył na występy, doznał ogromnej klęski z rąk siłacza indyjskiego Gamy, który go zgromotnał w jednej minucie. Walce tej przyglądało się 50,000 widzów.

Wielki polski film narodowy „Polonia Restituta".

Inauguracja obrazu odbędzie się w Operze Warszawskiej.

Premjera filmu w Operze Warszawskiej! Oto niesprawdopodobnie brzmiąca wieść, jaką niosły wszystkie dzienniki stolicy i która wprawia w zdumienie szerokie rzesze czytelników.

A jednak w istocie premjera wielkiego polskiego filmu narodowego pod tyt. „Polonia Restituta" odbędzie się już za niecałe parę tygodni w gmachu Opery Warszawskiej.

„Polonia Restituta" bowiem to nietylko

polskie „Verdun",

nietylko zdjęcia filmowe historycznych walk. Film ten jest dokumentem chwały narodowej, dokumentem niewątpliwego hartu ducha, jaki wykazał Naród Polski za tragicznych dni ofenzywy bolszewickiej. Jest to jedyna w swoim rodzaju epopeja, gdy ważyły się nietylko losy Polski i jej obrońcy, ale świata całego, — gdy Polska zasłoniła piersią swą całą cywilizację Zachodu, płacąc krwią własną.

I dlatego też tak niewysłownie frapującą jest możliwość ujrzenia tych właśnie momentów na ekranie, co zawdzięczamy bohaterskim operatorom, pracującym pod ulewą szrapneli, wśród pielgrzymiego huku armat obydwu armji.

W filmie tym przesuwają się przed nami porywające szarże naszych ułanów, wściekłe walki,

zajęcie Wilna

przez gen Żeligowskiego, obrona Lwowa, armja ochotnicza, walki pod Radzyminem i „Cud nad Wisłą", setki nazw, miejsc i ludzi, którzy pławili się w djabelskim ukropie wojny.

Dlatego też zrozumiałą jest rzeczą, iż władze miejskie udzieliły na premjerę tego wielkopomnego filmu gmach Opery Warszawskiej.

Życie ekonomiczne.

Zagraniczny rynek pieniężny i towarowy.

NOTOWANIA ZŁOTEGO POLSKIEGO ZAGRANICĄ.

Londyn 43 i pół, Zurych 58.30, Berlin 46.75 — 47.15, wypł na Warszawę 46.95 — 47.15, Gdańsk 57.54 — 68, wypł. na Warszawę 57.49 — 63, Wiedeń 79.49 — 77.

GIEŁDY ZAGRANICZNE.

Londyn. N. York 487 3/8 Holandja 12.11 3/16, Francja 124.02, Belgja 35.02 1/4, Włochy 92.13, Niemcy 20.42 7/8, Szwajcarja 25.34 1/8, Dania 18.20 3/8, Szwajcarja 18.16 i pół, Norwegja 18.31, Wiedeń 34.60, Warszawa 43 i pół.

Paryż. Londyn 124.02, N. York 25.44, Szwajcarja 489.25

N. York. Londyn 487 3/8 Paryż 393, Berlin 23.86, Wiedeń 14.12, Warszawa 11.35.

BAWEŁNA.

N. York, 16. 2 Amerykańska. Otwarcie. Grudzień 17.99 — 18.02, styczeń 17.90 — 92, marzec 17.96 — 98, maj 18.10 — 12, lipiec 18.13 — 18.15, październik 18.10 — 02.

I not. śr. Grudzień 18.16, styczeń 18.05, marzec 18.12, maj 18.25, lipiec 18.32, październik 18.17.

II not. śr. Grudzień 18.14, styczeń 18.05, marzec 18.09, maj 18.23, lipiec 18.30, październik 18.16.

Zamkn. Listopad 17.98, grudzień 17.99, styczeń 17.91, luty 17.91, marzec 17.93 — 94, kwiecień 18.04, maj 18.08 — 10, czerwiec 18.10, lipiec 18.11, sierpień 18.07, wrzesień 18.02, październik 17.97 — 99.

N. Orlean. 16. 2. Amerykańska. Marzec 17.80 — 82, maj 17.88, lipiec 17.82 — 83, październik 17.63 — 65, grudzień 17.69 — 70.

Liverpool, 16. 2. Amerykańska. Styczeń 948, luty 975, marzec 974, kwiecień 970, maj 970, lipiec 966, sierpień 958, wrzesień 956, październik 951, listopad 948, grudzień 947.

Liverpool, 16. 2. Egipska. Marzec 16.71, maj 16.88, listopad 17.16.

Aleksandrja, 16. 2. Egipska. Sakkei. Marzec 33.34, maj 33.75, lipiec 34.05, listopad 34.60. Ashm. Luty 24.29, kwiecień 24.60, czerwiec 24.88, październik 25.07.

——:o:——

NA GIEŁDZIE ZBOŻOWEJ OŻYWIENIE.

Warszawa, 17. 2. — Tranzakcje na Giełdzie Zbożowo-Towarowej za 100 kg. fr. stacja załad., w nawiasach fr. Warszawa. Pszenica kongres. 49.50 — pomorska (51.00), Żyto kongres. 38.75 — 38.00 — 38.65 — 38.20 — (40.00), Owies kongres. pg. próby (38.35), Jęczmień kongres. brow. (41.75) — kongres. na kaszę (37.50), Rzepak zimowy pg. próby 74.50, Groch Victoria pg. próby (96.00) — pół-victoria pg. próby (48.90), Otręby żytnie 25.00 — 25.75 — 25.50. Usposobienie bez zmiany spokojne. Obrót 505 tonn.

Waluty, dewizy i złoto na wczorajszej giełdzie warszawskiej.

Zapotrzebowanie na waluty było mniejsze i zostało pokryte przez Bank Polski, a niewielką ilość dewiz na Paryż i Londyn dostarczyły banki prywatne. Kursy kształtowały się niejednolicie. W obrotach prywatnych dolar 8,88,5 w żądaniu (grubsze sztuki). Złoto w zaofiarowaniu — 4,66,5 — brak zainteresowania.

ZWYŻKA DOLARÓWKI.

Z papierów państwowych wybitnie mocną tendencję miała 5 proc. Pożyczka Dolarowa — pozostałe utrzymane. Listy niejednolicie, 4 i pół proc. ziemskie i 8 proc. miejskie — mocno, utrzymał się kurs 8 proc. m. Łodzi, słabszą natomiast tendencję miały 10 proc. m. Siedlec. Obligacje — bez zainteresowania.

DALSZA ZWYŻKA AKCYJ.

W obrotach prywatnych ilość tranzakcyj dokonanych była znacznie większa, a najchętniej nabywano akcje metalurgiczne. Obroty na giełdzie były bardzo ożywione i o materjał dopytywano się.— Przy wielu papierach dał się nawet odczuć brak materjału.

Grupa bankowa straciła ostatnio na znaczeniu i obroty temi akcjami są małe, przy tendencji mniej więcej utrzymanej z lekkiemi zaledwie odchyleniami.

Ceny rynków łódzkich.

W dniu dzisiejszym ceny artykułów spożywczych na rynkach łódzkich kształtowały się następująco:

Nabiał: Kilogram masła śmietankowego 7 do 7 i pół zł., klg. masła osełkowego 6 i pół do 6,90, klg. masła solonego (do smażenia) 5 i pół do 5,80, mendel jaj koszykowych od 3,10 do 3 i pół, mendel jaj skrzynkowych 2,80 do 3 zł., klg. sera 1,40 do 1,60, klg. twarogu 1,20 do 1,40, litr śmietany słodkiej 1,70 — 1,90, litr śmietany kwaśnej (zbieranej) 2,20 do 2,30, litr mleka słodkiego 40 do 45 groszy.

Drób: kura 5 — 7 do 10 zł., kaczka od 4 do 7 zł. gęś od 10 — 13 do 15 zł., indyk od 14 — 18 do 20 złotych.

Ziemiopłody: Kilogram ziemniaków od 15 do 17 groszy, klg. buraków od 20 do 22 gr., klg. marchwi do 25 groszy. Ziemiopłody w hurcie (cena za 100 klg — korzec): ziemniaki 14 do 15 i pół zł., buraki 17 do 19 zł., marchew 20 do 22 i pół zł.

Ogrodowizna: Klg. grochu polnego od 60 gr. do 1 i pół zł., klg. fasoli 80 gr. do 1 zł., klg. bobu od 70 do 80gr., główka kapusty zwykłej od 30 do 50 gr., główka kapusty włoskiej od 50 do 80 gr., klg. cebuli od 70 gr. do 1,10, klg. szpinaku od 3 i pół do 4zł., peczek włoszczyzny 15 do 20 gr.

Owoce: Klg jabłek kompotowych 80 gr. do 1,30, klg. jabłek do jedzenia 1,20 — 2 zł., klg. suszonych śliwek 2,50 — 3 zł., klg. suszonych gruszek do 3 zł., sznureczek suszonych grzybów 2 do 3 zł., klg. suszonych grzybów 15 zł

Ruch na rynkach duży.

Pożyczki ulgowe

powszechnego zakładu ubezpieczeń wzajemnych na akcję przeciwpożarową.

Z Warszawy donoszą:

Jak się dowiadujemy w ostatnich czasach państwowy urząd kontroli ubezpieczeń zatwierdził decyzję powszechnego zakładu ubezpieczeń wzajemnych, na podstawie której oprocentowanie pożyczek ulgowych, udzielanych przez tę instytucję obniżowo z 6 proc. na

4 proc. w stosunku rocznym.

Pożyczki te przeznaczone są na akcję przeciwpożarową, a mianowicie na pożyczki dla właścicieli budowli objętych przymusem ubezpieczenia, na pokrycie budowli materjałami ogniotrwałemi oraz na ogniotrwałą odbudowę po pożarze tudzież dla samorządów, na zakładanie wytwórni i składów materjałów ogniotrwałych celem udzielania ich na warunkach ulgowych miejscowej ludności.

Zaznaczyć należy, że po za oprocentowaniem powszechny zakład ubezpieczeń wzajemnych nie liczy od tych pożyczek żadnych kosztów własnych a obniżywszy oprocentowanie pożyczek ulgowych do minimalnej stopy procentowej, przyczynia się do dalszego wzmożenia akcji rozwojowej budownictwa ogniotrwałego.

——:——

Błąd na biletach loteryjnych.

Komitet Loteryjny Ogólnego Związku Podoficerów Rezerwy Rzeczypospolitej Polskiej podaje do ogólnej wiadomości publicznej, iż na biletach loterji fantowej OZPR. na odwrotnej stronie losów wkradła się pomyłka zecerska, którą niniejszym prostujemy.

Wystawiona data na biletach loterji fantowej została na dzień 15. II. 1928 r. i w tym dniu miało się odbyć ciągnienie w Generalnej Dyrekcji Loterji Państwowej w Warszawie, ul. Nalewki Nr. 2, wobec przedłużenia takowej ciągnienie odbędzie się w dniu 1 maja r. b. w lokalu Zarządu Głównego OZPR. w Warszawie przy ul. Widok Nr. 8.

——o——

NIESŁUSZNY ZARZUT.

Magistrat m. Łodzi nadesłał nam w sprawie artykułu p. t. „Karygodne eksperymenty brukarskie" zamieszczonego dnia 11 b. m. wyjaśnienie, stwierdzające, iż p. ławnik Izdebski w udzielonych telefonicznie informacjach, nie wspomniał nic o „nieuczciwym przedsiębiorcy" ani też nie użył podobnego określenia.

Popierajcie przemysł krajowy!

Dokąd pójdziemy wieczorem?

Miejski Kinematograf Oświatowy.
Żona Faraona.
Dla młodz.— „Niebezpieczny pocałunek.
Początek seansów: o godz. 4, 6, 8 i 10

„Apollo" — „Piotr Wielki"
Początek seansów: o godz. 4, 6, 8 i 10

„Casino" — „Ostatni Walc"
Początek seansów: o godz. 4, 6, 8 i 10

„Czary" —Niewolnica z Rio de Janeiro
Początek seansów: o godz. 4, 6, 8 i 10

„Corso": — 1000 niebezpieczeństw
Pierwszy seans 4-ta, ostatni 9.30.

„Dom Ludowy" — „Napoleon"
Poczatek przedstawień o godz. 5 i pół po poł.

„Grand-kino" — „Gehenna Miłości",

„Luna" — kino nieczynne.

„Mimoza". — Dama Kameljowa

„Nowości" - Robinson na wyspie korsarzy

„Odeon" — 1000 niebezpieczeństw
Początek seansów: o godz. 4, 6, 8 i 10

„Resursa" „Biała Niewolnica"

„Splendid". — Czerwona tancerka
Początek seansów: 4.30, 6.30, 8.15, 10.00.

Spółdzielnia Pracowników Państwowych
„Król Dancingu
Pocz. przedstawień o g. 5.30, 7.15 i 9.30 wiecz.

——:::——

KONCERT WILLY BURMESTRA.

Przyjazd tak wielkiego, cieszącego się światową sławą skrzypka-wirtuoza, jakim jest bezsprzecznie Willy Burmester, wzbudził w mieście zrozumiałe zainteresowanie. Koncert odbędzie się w Filharmonji we wtorek, dnia 21 b. m. i będzie pierwszym z 3-go cyklu mistrzowskich koncertów. Początek o godz. 8.30 wieczorem.

TEATR MIEJSKI.

Dzisiejsza premjera „Moralności pani Dulskiej" Zapolskiej będzie zarazem uroczystością jubileuszową 25-lecia pracy scenicznej wybitnej, utalentowanej artystki p. Antoniny Dunajewskiej, która odtworzy popisową rolę tytułową — pani Dulskiej.

Nieśmiertelna sztuka Zapolskiej powtórzona będzie w dalszym ciągu jutro wieczorem, w niedzielę oraz w poniedziałek na przedstawieniu dla Związków Robotniczych.

OSTATNIE WYSTĘPY M. FRENKLA.

Jutro o godzinie 4 po południu oraz o tej samej godzinie w niedzielę ostatnie powtórzenia „Grubych ryb" z udziałem mistrza-jubilata Mieczysława Frenkla. Będą to zarazem pożegnalne występy znakomitego artysty na naszej scenie.

TEATR KAMERALNY

Występy M. Ćwiklińskiej wobec ogromnego powodzenia zostają przedłużone o kilka dni. Świetna sztuka salonowa R. Bracco grana więc będzie jeszcze dziś, w sobotę, w niedzielę wieczorem (o godz. 10 min. 30) oraz w poniedziałek.

TEATR W FABRYCE SCHEIBLERA I GROHMANA.

W najbliższą niedzielę, dnia 19 lutego, o godz. 5 po południu artyści Teatru Miejskiego odegrają w sali „Ogniska" Pracown. Zjedn. Zak. Scheiblera i Grohmana tragi-farsę w 3-ch aktach Gabrjeli Zapolskiej p. t. „Moralność pani Dulskiej".

Bilety w cenie od 50 gr. do 3 zł. do nabycia w V oddz. Straży Ogniowej.

TEATR POPULARNY.

„Krysia Leśniczanka" w teatrze na Ogrodowej grana będzie jeszcze tylko w piątek, sobotę i niedzielę (dwa razy) i po raz ostatni we wtorek

TEATR POPULARNY W SALI GEYERA

W sobotę i niedzielę Teatr Popularny wystawia w sali Geyera sztukę historyczną p. t. „Kmicic" osnutą na tle trylogji H. Sienkiewicza. Rolę Kmicica odegra p. Bolesław Bolkowski, Księcia Radziwiłła dyr. J. Pilarski, Oleńki p. Bronisława Bronowska, Zagłobę Józef Puchalski oraz inni.

TEATR LIT.-ARTYSTYCZNY „GONG".

Ostatni program p. t. „Kochanie, zdejm maskę" jest bodaj najlepszym z dotychczasowych programów. Wszystkie numery programu spotykane są długo niemilknącemi oklaskami.

Dziś dwa przedstawienia: o godz. 7.45 i 10 wieczorem.

7-MY PORANEK SYMFONICZNY.

O skrzypku Popoffie, który wystąpi na 7-ym poranku symfonicznym Orkiestry Filharmonicznej w nadchodzącą niedzielę, dnia 19 b. m. cała prasa europejska wyraża się, że artysta posiada fascynujący czar i wprost bajeczne wirtuozostwo.

Londyński policjant na posterunku.

W Londynie policjant jest ulubieńcem publiczności albowiem obywatele widzą w nim zawsze obrońcę ładu i bezpieczeństwa. Nadzwyczajna uprzejmość „Bobbyego" (popularna nazwa policjante) podczas spełniania swych czynności i jego usłużność przyczyniły się do wytworzenia serdecznego stosunku między policją a społeczeństwem.

Gdy leciał obok okien...
Polemika dwóch sprytnych ludzi.

Przedstawiciele dwóch amerykańskich towarzystw ubezpieczeniowych sprzeczali się co do wartości ich i zalet. Jeden z nich mówił tak o swoim:

„My wypłacamy premje bardzo szybko: niedawno samochód przejechał jednego z naszych klientów o dziesiątej, a już dwadaście minut po dziesiatej wdowa otrzymała

sumę ubezpieczeniową:

nie wiedziała nawet o śmierci męża".

To mi wcale nie imponuje — odpowiedział agent innego towarzystwa. Proszę sobie wyobrazić, jak my płacimy! Biuro nasze jest na siedemnastem piętrze. Wczoraj jeden z naszych klientów mieszkający w tym samym domu, wypadł z dwudziestego trzeciego piętra, a myśmy wypłacili mu premję ubezpieczeniowa, wkładając kopertę z czekiem, gdy leciał obok naszych okien".

Radjo-kącik

Piątek, 17-go lutego.

Warszawa, 1111 m. — 16.20 Przegl... wydawnictw perjodycznych omówi prof. H. M... ścicki; 16.40 Odczyt p. t. „Loty transatlantyck... wygłosi inż. Arndt; 17.05 Przerwa; 17.20 Odcz... p. t. „Dziesięciolecie przejęcia II-ej brygady ... Ukrainie" wygłosi inż. dr. Lipiński; 17.45 Tra... misja z Wilna; 18.55 Przerwa; 19.05 Komun... rolniczy oraz transmisja z Krakowa notowań ... dy zbożowej krakowskiej; 19.15 Rozmaitoś... 19.30 Odczyt p. t. „Zgoda w piłce nożnej" wygł... p. A. Posner; 19.55 Pogadanka muzyczna z cyk... „Dzieje muzyki" — wygłosi prof. St. Niewiado... ski; 20.15 Transmisja koncertu symfoniczneg... Filharmonji Warszawskiej, w przerwie biulet... Messager Polonais w języku francuskim; 22... Sygnał czasu i komunikat lotniczo-meteorolog... ny; 22.05 Komunikaty P. A. T.; 22.20 Komunik... policyjny, sportowy oraz nad program.

Berlin, 483,9 m. — 15.30 Program dla ... 17.00 Produkcje kapeli Roth; 21.15 Muzyka ka... ralna; 22.30 Muzyka lekka i taneczna

Wiedeń, 517,2 m.
16.00 Koncert popołudniowy; 17.00 Muzyka ... dzieci; 17.40 Sprawozdanie z ruchu turystycz... go; 19.30 Płyty gramofonowe; 19.55 Olimp... zimowa w St. Moritz; 20.30 „Złodziej" — sztu... w 3 aktach Henryka Bernsteina.

Śnieżyce w Skandynaw...

U nas zapanowała już aura nawpół w... senna. W Skandynawji szaleją jesz... śnieżyce, Miasto Oslo musiało zarek... rować wszystkie wozy prywatne ... wywożenia śniegu z ulic.

Odmrożenie. Maść (z kogutkiem) „Mrozol" leczy, goi ranki, zapobiega odmrażaniu się kończyn. Sprzedają apteki i składy apt.

„MIMOZA" ul. Kilińskiego Nr. 178. | Dziś Wszechświatowej sławy arcydzieło AL. DUMASA na ekranie p. t. **DAMA KAMELJOWA** (Królowa półświatka) | Role główne kreują: **Norma Talmagde, Gilbert Roland i in.** | Następny program: „NOC MIŁOŚCI" czyli „Prawo pierwszej nocy"

Dr.med. Z. RAKOWSKI
Tel. 27-81
Specjalista chorób uszu, nosa, gardła i płuc
Konstantynowska 9.
Przyjmuje 12—2 i 5—7

LECZNICA
lekarzy specjalistów i gabinet dentystyczny przy Górnym Rynku.
Piotrkowska 294, tel. 22-89
przy przystanku tram. pabjanickich) przymuje chorych w chorobach wszystkich specjalności. od g. 10 rano do 6-ej po poł. Szczepienie ospy, analizy (moczu, kału, krwi, plwocin etc.) operacje opatrunki.
Porada 3 złote.
:-: :-: Wizyty na mieście. :-: :-:
Zabiegi i operacje od umowy. Kąpiele świetlne. Naświetlania lampą kwarcową. Roentgen. Zęby sztuczne, korony złote, platynowe i mostki
W niedziele i święta do godz. 2 po poł.

Gruźlica płuc jest nieubłaganą i corocznie, nierobiąc różnicy dla płci, wieku i stanu, kosi miljony ludzi.— **Przy zwalczaniu chorób płucnych, bronchitu,** uporczywego, męczącego **kaszlu** i t. p. stosują pp. Lekarze:
„BALSAMTHIOCOLAN-AGE"
który ułatwiając wydzielanie się plwociny wzmacnia organizm i samopoczucie chorego oraz powiększa wagę ciała i usuwa kaszel. — Używa się za poradą lekarza.
Sprzedają apteki.

Chińska Papuga
To nie ptak!!!
To wielki film
wkrótce
„ODEON"

Dr. **PRYBULSKI**
choroby skórne włosów, weneryczne i moczopłciowe.
Leczenie światłem Lampa kwarcowa promieniami Roentgena od 9—2 i od 4—8. 4—5 dla pań oddz. poczekalnia)
Zawadzka nr. 1.

Dr. **P. BRAUN**
Południowa 23
Specjalista Chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych.
Leczenie światłem (Lampa kwarcowa)
Przyjmuje 9 do 11 od 5—8 wiecz.

Dr. **M. Glazer**
Zielona 6.
TEL. 45-49.
Choroby skórne i weneryczne.
Przyjmuje od 8 do 9.30, 12-2 i od 7-8

Dr. **H. LUBICZ**
Cegielniana 34 — tel. 41-32. —
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych.
Naświetlanie lampą kwarcową.
Dla pań od 3 — 5, oddzielna poczekalnia.
Przyjmuje od godz. 8—10 i 5—8

Doktór **H. Wołkowy...**
Zachodnia ... (Cegielniana...)
Choroby skó... i weneryczn...
Leczenie la... kwarcow...
Przyjmuje od ...
1—2 i 4...
w niedz. i św...
11—1
Dla pań od 4— ... oddzielna poczekalnia

- Maskaradow... KOSTJU...
damskie nowe i używ... do wypożycz...
Ul. Gdańska ... m. 12, I pię...

Cena prenumeraty:

W Łodzi miesięcznie — — — —	zł. 2.60
Dla robotników — — — —	„ 2.20
Na prowincji — — — —	„ 3.50
Zagranicą — — — —	„ 8.50

„Łódzk. Echo Wiecz." i „Kurjer Łódzki" łącznie zł. 7.10
Odnszenie do domu 40 gr.

Ceny ogłoszeń:

Przed tekstem i w tekście	30 groszy za wiersz milimetrowy 1-łamowy	(strona 4 łamy)	
Za tekstem	25 „ „ „ „		4 „
Nekrologi	25 „ „ „ „		4 „
Komunikaty	25 „ „ „ „		4 „
Zwyczajne	6 „ „ „ „		10 „

Drobne 10 groszy, poszukiwanie pracy 5 gr. za wyraz — najmniejsze ogłoszenie 1 zł. dla bezrobotnych 50 groszy.

Ogłoszenia firm zamiejscowych, chociażby posiadających filje w Łodzi, a centrale gdzie indziej o 50 % drożej od cen miejscowych.
Firmy zagraniczne o 100 procent drożej.
Za terminowy druk ogłoszeń, komunikatów i administracja nie odpowiada.
Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarjum uważane są za bezpłatne.
Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.

Wydawnictwo: „Łódzkie Echo Wieczorne". Wyd. Jan Stypułkowski. Odbito w drukarni Tow. Drukarsko-Wydawniczego „Kurjer Łódzki" ul. Zawadzka Nr. 1. Za redakcję i wydawnictwo odpowiada: Władysław Zlatowski

Opłata pocztowa uiszczona ...
Nr. 42.
...umer pojedyńczy 20 gr.

Bilans prac...
Ogółem ...
i zawie...

(Od własnego korespondenta).

Warszawa, 18. 2.—Nadzwycza... ...śledcza powołana do życ... ...maja ubiegłego roku, a czynn... **od 10-go czerwca** ...roku po dzień pierwszy luter... ...twiła na 60-ciu posiedzeniach **250 spraw.** ...ółem aresztowano ośmiu dyre...

Szef sekretarja...
Komitetu Ekonomiczn... Rady Ministrów.

Warszawa, 18. 2. — Wiceprez... ...ankietowej do badania kosztó...
Wincenty Jastrzębski ...owany został szefem sekre... ...etu ekonomicznego Rady Min...

Otwarcie muzeu... kolejowego
na dworcu główny... w Warszawie.

Warszawa, 18, 2. — Na dworcu ... w Warszawie, dziś w południ... ...się uroczyste **otwarcie muzeum kolejowego** ...um to zaopatrzone jest w wie... ...eksponatów, które w roku ... demonstrowane były na **wystawie komunikacyjnej** ...as Targów Wschodnich we ...

...warzystwo Racjona...

...kazji zakończenia sezonu myś... ...lnego Myślistwa w Brzezin... ...stanowią (siedzą) pp.: 1) T. ... Łódź, 3) F. Kowalski (prezes) ...er (sekretarz) Brzeziny. Czł... Lange, Langówek, 8) G. W... Łódź, 11) G. Lange, Zdrowi... 15) J. Horwiczko, Łódź, 16) ...echt. 19) Kadra, 20) Lange, ... (wszyscy ...